CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

ZAGADNIENIE SOJUSZÓW

AGITACJA PRZEDWYBORCZA W NIEMCZECH

ZAŁOGA „CIESZYNA" URATOWANA

№ 92. WARSZAWA, Niedziela 3 kwietnia 1932 r. Rok IX.

Eksportacja zwłok ś. p. Ministra Fr. Sokala

GENEWA (PAT). Dziś popołudniu odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. ministra Sokala z gmachu delegacji polskiej na dworzec, skąd nastąpi przewiezienie do Warszawy. W obrzędach żałobnych wzięli udział przedstawiciele władz kantonu genewskiego z prezydentem Fr. Martin na czele, przedstawiciele świata dyplomatycznego i politycznego Genewy oraz szerokie koła genewskie i kolonja polska, wśród których zmarły cieszył się wielką popularnością i szacunkiem. M. in. obecni byli: zastępca sekretarza generalnego Ligi, p. Avenol, prezes Rady Adm. M. B. P. Mahaim, dyr. M. B. P. Thomas. Przybyli również liczni delegaci do Ligi Narodów z delegatem japońskim Sato na czele oraz cały korpus dyplomatyczny, akredytowany stale przy Lidze Narodów. Obrzędy żałobne rozpoczęły sie modłami pastora d'Espine, poczem przemówienie wygłosił zastępca sekretarza generalnego Ligi Avenol. Przypomniał on rolę zmarłego ministra Sokala w poszczególnych organizmach Ligi Narodów, podkreślając w szczególności, że nazwisko jego pozostanie nazawsze złączone z wnioskiem polskim na Zgromadzenie Ligi w 1927 roku, otwierającym drogę paktowi Kellogga, następnie przemawiali prezes Mahaim oraz dyrektor Thomas, którzy z wielkiem wzruszeniem omawiali działalność i zasługi ministra Sokala dla międzynarodowej organizacji pracy na terenie Genewy. Prezes Mahaim podkreślił sympatję, jaką min. Sokal zjednał we wszystkich kołach genewskich dla swojej ojczyzny, której służył z takiem oddaniem.

Następnie przemawiał min. Modzelewski, długoletni współpracownik ministra Sokala, który podkreślił opiekę, jaką zmarły otaczał kolonję polską na terenie Gnenewy, oraz wielkie zasługi zmarłego dla sprawy polskiej na terenie Ligi Narodów. Po min. Modzelewskim przemawiali radca Gwiazdoski, który dziękował wszystkim, którzy oddali ostatni hołd pamięci min. Sokala i żegnał zmarłego jako najstarszy jego współpracownik w imieniu delegacji polskiej i polaków genewskich.

Po przemówieniach kondukt pogrzebowy wyruszył na dworzec. Za konduktem podążyły 3 wozy z wieńcami. Wagon ze zwłokami ś. p. Ministra Sokala odjedzie z Genewy dziś i przybędzie do Warszawy w poniedziałek wieczorem.

O sojuszu jugosłowiańsko-francuskim i antagonizmach włoskich

BIAŁOGRÓD (PAT). „Politika" zamieszcza artykuł swego korespondenta paryskiego, poświęcony stosunkom francusko - włoskim, rozpatrywanym pod kątem interesów Jugosławji. Omawiając sprawę Adrjatyku i penetracji Włoch na półwysep Bałkański, dziennik pisze, że zjednoczona Jugosławja, posiadająca 14 miljonów mieszkańców i silną armję na pograniczu, utrudnia ekspansję Włoch, które z niepokojem widzą wzrost potęgi jugosłowiańskiej, przeciwnie Francja, zdaniem dziennika, życzliwie patrzy na rozwój Jugosławji, uważając, że Jugosławja jest poważnym czynnikiem stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa w tej części Europy, tembardziej, że polityka jej nie zwraca się bynajmniej przeciwko Włochom. W zakończeniu dziennik podkreśla, że nie należy myśleć o zmianie dyrektyw w polityce zagranicznej Francji w stosunku do Jugosławji, uświęconych przez układ r. 1927. Zmiany takie mogłyby być jedynie niekorzystne tak dla Francji, jak dla Jugosławji.

Kwiatki niemieckiej agitacji przedwyborczej

HINDENBURCZYCY PRZESZLI HITLEROWCÓW

BERLIN (PAT). Organ narodowo - socjalistyczny „Voelkischer Beobachter" cytuje dziś in extenso ulotkę, rozrzucaną przez samoloty, opatrzone napisem „Hindenburg", nad miejscowością Landsberg nad Odrą. Ulotka oskarża Hitlera o prowadzenie tajnych rokowań z ambasadorem francuskim w Berlinie w sprawie nieprzeciwstawiania sie narodowych socjalistów ewentualnemu atakowi Polski na Prusy Wschodnie. „Niemcy, miejcie się na baczności! — wywodzi ulotka — w tych dniach wezwano Hitlera, aby zwrócił się do młodzieży niemieckiej z wezwaniem przeciwdziałania niebezpieczeństwu, zagrażającemu Prusom Wschodnim ze strony polskiej. Pełnomocnicy Hitlera na uniwersytecie w Getyndze wezwanie to odrzucili, oświadczając, że mogłoby to zakłócić rokowania, jakie przedstawiciele narodowych socjalistów prowadzą z Francją w Genewie".

Delegat japoński o rokowaniach z Chinami

GENEWA (PAT). Delegat japoński Sato w nocie, zakomunikowanej sekretarzowi generalnemu Ligi, omawia rozwój rokowań japońsko-chińskich w Szanghaju. Delegat japoński zapewnia, że doszło już do porozumienia we wszystkich prawie punktach i że należy się spodziewać, że na następnem posiedzeniu, które ma się odbyć w dniu dzisiejszym, osiągnięte będzie całkowite porozumienie. Punktem spornym jest dotąd kwestja daty zupełnego wycofania wojsk japońskich do koncesji międzynarodowej. Delegat japoński zwraca uwagę w nocie na propagandę antyjapońską i oświadcza, że propaganda ta może tylko uczynić trudniejszem przywrócenie normalnego stanu w Szanghaju.

Powstanie w Mandżurji

TOKIO (PAT). W rejonie Sien-Tao, około północno - wschodn. granicy Korei zgrupowały się powstańcze wojska, wrogie nowemu rządowi, które wspólnie z bandyckiemi szajkami komunistów zagrażają bezpieczeństwu ludności koreańskiej.

ODZNACZENIA POLSKIE DLA MINISTRA I OFICERÓW WŁOSKICH

RZYM (PAT). Ambasador hr. St. Przezdziecki udekorował komandorją orderu Polonia Restituta posła hr. Dudana, gen. Saniego, płk. Pescosolido, oraz krzyżem oficerskim komendantów Baglia, Bambiergiego, Mazzoniego. Udekorowani są członkami dyrektorjatu włoskiego Związku ochotników wojennych.

Ambasador w krótkiem serdecznem przemówieniu podkreślił znaczenie tej ceremonji, zadzierzgającej jeden więcej węzeł pomiędzy ochotnikami włoskiemi a Polską, do której niebawem uda się ich delegacja. Odpowiedział ambasadorowi prezes związku poseł Coselschi, składając podziękowanie Rzeczypospolitej w imieniu dekorowanych, przesyłając braterskie pozdrowienia członkom delegacji legjonistów i zapewniając, że wizyta ochotników włoskich w Polsce przyczyni się do pogłębienia stosunków znajomości obydwu narodów, prowadzonych ku przyszłości przez swych wodzów.

RZYM (PAT). Ambasador Przezdziecki doręczył min. rolnictwa baronowi Acerbo, wielki krzyż orderu Polonia Restituta.

URATOWANI

HELSINKI (PAT). Na statku „Cieszyn" pozostała jeszcze czwarta część załogi, reszta znalazła schronienie na wyspie. Radjotelegram nadany z „Cieszyna" w południe, donosi, że maszyny i ładownie zalane są wodą.

HELSINKI (PAT). Cała załoga i pasażerowie okrętu „Cieszyn" znajdują się już poza niebezpieczeństwem.

WIELKA RADA FASZYSTOWSKA

RZYM (PAT). 7-go b. m. rozpoczyna się sesja wielkiej rady faszystowskiej. Wielkie zainteresowanie budzi zapowiedź exposé o sytuacji wewnętrznej i zagranicznej.

PRAWO WYBORCZE DLA KOBIET

PARYŻ. Izba deputowanych przed samem odroczeniem sesji zdążyła jeszcze uchwalić ponownie na wniosek komisji wyborczej większością 446 przeciwko 50 głosom wniosek, przyznający kobietom czynne i bierne prawo wyborcze od 1933 r. Dotąd sprzeciw senatu stale uniemożliwiał wprowadzenie w życie podobnych uchwał. I ta uchwała pozostanie więc na razie na papierze.

MIASTO ZAPADA SIĘ POD ZIEMIĘ

RZYM (PAT). Władze prowadzą energiczną ewakuację miasteczka Villa Santo Stefano w prowincji Frosionione, liczącego 7 tys. mieszkańców, zagrożonego zapadaniem się sklepień podziemnych pieczar, na których zbudowano domy. Ewakuacja trwa bez przerwy, także w nocy przy świetle pochodni. Ofiar w ludziach niema.

ZAMKNIĘCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNYCH

HAMBURG (PAT). W Hamburgu odbyły się ostatnio rewizje w lokalach i drukarniach komunistycznych. W związku z tem zostało zamkniętych kilka drukarni. W jednej z nich było drukowane nielegalnie rewolucyjne pismo „Das Sturmbanner". Właściciel drukarni został aresztowany, jego pomocnik zaś uciekł. W związku z temi rewizjami została aresztowana większa liczba komunistów.

POLSKA A RADYKALIZM FRANCUSKI

W „Kurjerze Warszawskim" ukazał się bardzo znamienny wywiad korespondenta paryskiego (p. Aubaca-Auerbacha) z wybitnym politykiem radykalnym p. Pfeifferem, uwypuklający znane nam na ogół negatywne poglądy znacznej (zdaniem p. Pfeiffera większej) części lewicy francuskiej na sojusz polsko-francuski i stanowisko Polski w sprawie Pomorza.

P. Pfeiffer dla udowodnienia, że poglądy jego nie są odosobnione, powołuje się na szereg uchwał swojego stronnictwa oraz organizacyj lewicowych w rodzaju ligi praw człowieka i obywatela. Poglądy te dają się streścić w kilku słowach: 1) Polityka sojuszy się przeżyła, a jeżeli już mają być sojusze, to lepiej się łączyć z najsilniejszymi. 2) Sojusz francusko-polski zatruwa stosunki francusko-niemieckie, utrudniając porozumienie francusko-niemieckie, tak konieczne dla pokoju europejskiego. 3) Nie warto ryzykować wojny z powodu Pomorza wobec nieubłaganego w tej sprawie stanowiska całej opinji publicznej Niemiec.

P. Pfeiffer, który uważa się za „przyjaciela Polski", pragnie ostrzec opinję polską zawczasu przed ewentualnemi następstwami zwycięstwa lewicy przy wyborach do parlamentu francuskiego. Sprawozdawca, p. Aubac-Auerbach, uważa widocznie to zwycięstwo za więcej niż prawdopodobne i dlatego stale tak hiobowe proroctwa głosi o przyszłości stosunków polsko-francuskich. P. Pfeiffer, zapominając o tylokrotnych deklaracjach wierności dla traktatów swojego kolegi partyjnego p. Herriota, powołuje się na całkowitą zgodność większości radykałów i socjalistów w sprawach polityki zagranicznej.

Dlatego też cennym dla nas jest komentarz, umieszczony w „Le Populaire", sprzeciwiający się kategorycznie udzieleniu jakichkolwiek pożyczek Polsce w celu spowodowania upadku rządu marszałka Piłsudskiego, odpowiedzialnego za „zdławienie" demokracji parlamentarnej. Organ ten powołuje się przytem na opinję p. profesora Rybarskiego, bliskiego metodami propagandy politycznej, jak wiadomo, korespondentowi paryskiemu „Kurjera Warszawskiego", którego naczelny publicysta, p. B. K., dał zresztą już p. Pfeifferowi należytą odprawę. Skoro już mowa o pożyczkach, to dodać możemy od siebie, że znane nam jest powtarzane od dawna wśród sfer lewicowych francuskich hasło „pas un sou pour la Pologne de Pilsudski" (ani grosza dla Polski Piłsudskiego). Siły tego hasła nie możemy lekceważyć. Być może, że p. Pfeifferowi nawet nie obca jest myśl wykorzystania naszej trudnej sytuacji gospodarczej dla uzależnienia pomocy finansowej od — warunków politycznych! Jeżeli tak, to jest on w grubym błędzie.

W przeciwieństwie do p. Aubac-Auerbacha nie jesteśmy bynajmniej zdania, że zwycięstwo lewicy w wyborach jest przesądzone. Premjer Tardieu w swojem przemówieniu pożegnalnem w parlamencie wykazał wiele optymizmu i pewności siebie co do szans wyborczych. Sytuacja międzynarodowa dla wszystkich zdrowo myślących obywateli bynajmniej nie układa się pod znakiem skrajnego pacyfizmu. Ewolucja w opinji publicznej Francji szła nawet ostatnio raczej w kierunku odwrotnym. Herriot i inni znani politycy radykalni dawali nawet często do zrozumienia, że sojusz z socjalistami uważają raczej za taktykę wyborczą, i że po wyborach gotowi będą do brania udziału w szerokiej koalicji z centrum a nawet prawicą. Alarmy więc są conajmniej przedwczesne.

Chodzi nam jednak w danym wypadku o stwierdzenie, że pogróżek p. Pfeiffera nie obawiamy się nawet na wypadek ich realizacji, gdyż te elementy, które dziś rozumują tak, jak p. Pfeiffer, w razie zdobycia władzy, a z nią odpowiedzialności, musiały poddać zasadniczej rewizji swoje hasła wyborcze.

Polska oczywiście zawsze pozostanie wierną sojuszowi polsko - francuskiemu. Nie uzależnia też ona bynajmniej swojego stosunku do Francji od tych czy innych jej wewnętrznych fluktuacyj politycznych. Nie możemy się jednak powstrzymać od przestrogi pod adresem p. Pfeiffera, że polityka przezeń głoszona miałaby fatalne następstwa dla samej Francji.

Zerwanie sojuszów spowodowałoby wolną rękę nietylko dla Francji, lecz i dla Polski. Kierujemy się zaś w swojej polityce, tak zagranicznej jak i gospodarczej, właśnie ze względu na sojusz z Francją, wytycznemi których rewizja stałaby się wówczas i dla nas nieuniknioną.

Nacjonalizm niemiecki, natchniony obecnie przez Hitlera i coraz bardziej opanowujący masy, głosi już obecnie hasło dążenia do t. zw. Wielkich Niemiec, czyli do zjednoczenia wszystkich Niemców, bez względu na obecną czy dawniejszą ich przynależność państwową, do t. zw. „Trzeciej Rzeszy". Otóż hasło to nie jest wyłącznie przeciwko nam skierowane. Hasło zjednoczenia 80 miljonów Niemców zagraża przedewszystkiem tym państwom, na których terenie działa zorganizowana terytorjalnie irredenta niemiecka, a więc Francji, Włochom, głównie zaś — wielonarodowej Czechosłowacji. Mapy hitlerowskie wykazują to dokładnie. Żądanie zwrotu kolonji też nie godzi w Polskę! W Polsce zaś niema nawet miljona Niemców, i to rozproszonych wśród niewątpliwej większości polskiej. Odebranie „korytarza" Polsce możliwem byłoby tylko przez zbrojny najazd, który zresztą, w razie nawet ograniczenia go do pojedynku polsko-niemieckiego, bynajmniej nie musiałby się skończyć naszą klęską. Zdaniem naszem nawet zgoła przeciwnie.

Natomiast z chwilą ustania sojuszów Anschluss da się przeprowadzić zupełnie gładko, bezkrwawo! Tembardziej więc Mitteleuropa gospodarcza! A wówczas hegemonja Niemiec w Europie będzie faktem dokonanym.

Osiągnąwszy zaś te cele Niemcy będą może woląły wystąpić wobec niepotrzebnej im wtedy zgoła Francji o — „autonomję" dla Alzacji i Lotaryngji. Niemcy sami przyznają, że „aktualność" „sprawy korytarza" wytworzyła tylko propaganda wśród karnej opinji publicznej; zmiana kierunku byłaby może łatwiejszą niż się to wydaje. Czemże jest „korytarz" wobec takich perspektyw!

Uwagi powyższe mają jedynie na celu uprzytomnienie p. Pfeifferowi rzeczywistości. Utrzymanie sojuszu polsko-francuskiego jest i pozostaje w interesie obu państw i nie może być uzależnione od takiego czy innego w nich systemu rządów. My zaś wierzymy w nieśmiertelny genjusz francuski, który musi się okazać silniejszym od defetyzmu p. Pfeiffera i jego obozu.

Interes pokoju wymaga narówni zbliżenia francusko-niemieckiego, jak i niemiecko-polskiego. Racją bytu sojuszu polsko-francuskiego jest zbliżenia te uzgodnić i od siebie uzależnić. Wrogami pokoju są tak ci Francuzi, którzy pragnęliby go okupić „izolacją Polski", jak i ci Polacy, którzy przyszłość naszą chcieliby budować na petryfikacji antagonizmu francusko-niemieckiego.

Na zakończenie jeszcze słów parę:

Korespondent „Kurjera Warszawskiego", p. Aubac-Auerbach, był w swoim czasie członkiem biura prasowego przy poselstwie i ambasadzie polskiej w Paryżu. Już od dość dawna przestał pełnić te funkcje... Natomiast, jako korespondent paryski poczytnego pisma polskiego jest niestrudzonym propagandystą alarmujących opinję polską informacyj. Jak gdyby mu specjalnie o to chodziło, by zaufanie opinji polskiej do lojalności sojuszniczej Francji podważyć. Nie mamy tu na myśli jedynie wywiadu z p. Pfeifferem. Inspiracje, które otrzymuje, są zawsze tego typu. I dlatego nie możemy traktować jego roboty jako objektywnego reportażu dziennikarskiego, lecz jako akcję politycznie destrukcyjną.

A. R.

PRYMAS HLOND O SWOIM POBYCIE W RZYMIE

J. Em. Ks. Kardynał Hlond na odjezdnem z Rzymu raczył podzielić się z korespondentem Kat. Ag. Prasowej wrażeniami z pobytu w Wiecznem Mieście.

„Szczególnie wzruszony jestem — mówił Ks. Prymas — za każdym razem, gdy przybywam do Rzymu, tą prawdziwie ojcowską, serdeczną dobrotliwością, jaką Ojciec Św. okazywał mi każdorazowo, kiedy miałem szczęście zbliżenia się do Niego. Ze wszystkich słów, jakie Papież powiedział do mnie w licznych rozmowach, któremi mię zaszczycił, przebijała szczególna życzliwość dla ludu i narodu polskiego. Życzliwość tą poczyna się w Nim nietylko z uczucia ojcowskiego, obejmującego wszystkie Jego dzieci w wielkiej rodzinie katolickiej, ale także ze wspomnień, wiążących Go z naszym krajem, gdzie stawiał pierwsze kroki, mające Go cudownemi drogami Pańskiemi doprowadzić do godności Najwyższego Pasterza. Mijają lata — lecz Pius XI jest zawsze jednakowo świeży, kwitnący, pełen sił i energji, ożywiony prawdziwie apostolskim zapałem do wypełnienia szczytnej swej misji na ziemi. Słowa, w jakich Ojciec Św. udzielał mi swego ojcowskiego błogosławieństwa dla mojej archidjecezji, dla całego duchowieństwa, całego ludu i całej Polski, najlepiej wyrażają Jego ojcowską dla nas łaskawość".

MIN. ZALESKI WYJEŻDŻA PONOWNIE DO GENEWY

Dowiadujemy się, że w czwartek, dnia 7-go b. m., lub w piątek, dnia 8 b. m., wyjedzie do Genewy minister August Zaleski na posiedzenie Rady Ligi Narodów, zwołane na poniedziałek, dnia 11 b. m. Jak wiadomo, na posiedzeniu tem Rada Ligi zapozna się z raportem ekspertów finansowych o stanie gospodarczym świata. W poniedziałek, dnia 10 b. m., rozpoczynają się również prace Konferencji Rozbrojeniowej.

Na widowni

POSEŁ WYSOCKI NIE USTĘPUJE

Kilka pism niemieckich podało wiadomości o bliskiem ustąpieniu posła polskiego w Berlinie, d-ra Alfreda Wysockiego oraz o odwołaniu attaché wojskowego płk. dypl. Morawskiego. Ten ostatni już od dwuch tygodni jest dowódcą jednego z pułków kawalerji, a stanowisko attaché wojskowego w Berlinie objął mjr. dypl. Szymański. Natomiast wiadomość o odwołaniu min. Wysockiego jest wyssana z palca i ze strony miarodajnej zaprzeczają jej w sposób najbardziej kategoryczny.

ZAPRZECZENIE

Niektóre pisma podały wiadomość, że ustąpić mają ze swych stanowisk prezesi Banku Gosp. Kraj. — dr. R. Górecki i Pocztowej Kasy Oszczędności — dr. Gruber. Jak się dowiadujemy ze strony dobrze poinformowanej, sprawa zmiany na stanowisku prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego nie była omawiana przez miarodajne czynniki. Kategorycznie również zaprzeczają analogicznej pogłosce w stosunku do d-ra Grubera. (Iskra).

OBRADY NAD USTAWĄ SAMORZĄDOWĄ

Dnia 2 b. m. obradowała grupa administracyjna klubu B. B. W. R. pod przewodnictwem wice-marsz. Polakiewicza, z udziałem wybitnych działaczy samorządowych. W obradach uczestniczył wice-minister Korsak. Tematem dyskusji były postanowienia ustawy samorządowej, tyczącej się gmin wiejskich.

NA TLE POROZUMIENIA POLSKO - NIEMIECKIEGO

P. A. T. komunikuje:

W chwili, gdy rząd niemiecki ujawnił zamiar wprowadzenia swej nowej taryfy maksymalnej w stosunku do Polski, rząd polski nie omieszkał podkreślić, iż w takim wypadku zgodnie z obowiązującem w Polsce ustawodawstwem zmuszony byłby cła maksymalne stosować również do importu z Niemiec. Rząd niemiecki wydał w dn. 14 marca 1932 r. rozporządzenie, wprowadzające cła maksymalne na te towary pochodzenia polskiego, które objęte były wydanemi w r. 1925 zakazami i cłami bojowemi niemieckiemi.

W toku rozmów polsko-niemieckich, prowadzonych ostatnio w Warszawie, zostało uzgodnione, że wobec zarządzeń rządu niemieckiego, rząd polski ze swej strony ograniczy stosowanie ceł maksymalnych jedynie do towarów, objętych zakazami antyniemieckiemi, wydanemi w r. 1925, przyczem większa część tych zakazów zostanie prawdopodobnie w najbliższym czasie zniesiona.

Na skutek powyższego w dniu 1 kwietnia 1932 r. weszły w życie polskie cła maksymalne na te artykuły pochodzenia niemieckiego, które podlegają zakazom bojowym antyniemieckim. Oczywistem jest, że odpadnie konieczność stosowania tych ceł maksymalnych do importów Niemiec, z chwilą, gdy rząd niemiecki zgodziłby się na proponowane przez Polskę zaprzestanie wojny celnej w drodze zniesienia wszystkich wzajemnych zarządzeń bojowych.

ARYTMETYKA PAŃSTWOWA

II.

Powróćmy jednak do naszego głównego zagadnienia.

Pod niewiadomą D ukryliśmy tę część dochodu narodowego, którą społeczeństwo oddaje do wyłącznej dyspozycji Państwu na jego rozbudowę i utrzymanie. Musimy najprzód ustalić ten zakres budżetów publicznych, który kwalifikujemy, jako państwowy. Odnosimy więc do niego te wszystkie obciążenia i świadczenia pieniężne, jakie społeczeństwo pod przymusem prawa, ustaw i zarządzeń władz państwowych ponosić jest zmuszone. Zaliczamy więc do niego oprócz podatków wszelkiego rodzaju oraz wpływów z ceł i monopoli państwowych, jakie oddajemy na rzecz Skarbu, także różnorodne obciążenia na rzecz samorządów, jak również i wszystkie świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Statystycy niechętnie odnoszą ostatni rodzaj obciążeń do rzędu państwowych, uważając je za pewnego rodzaju samopomoc społeczną. Jeżeli więc możemy je formalnie wyłączyć z zakresu skarbowości ścisłej, to w żadnym wypadku nie należałoby świadczeń na rzecz ubezpieczeń społecznych pozostawiać poza obrębem finansów państwowych. Charakter samopomocy społecznej tkwi tak samo w utrzymaniu armji, policji, szkolnictwa, szpitalnictwa, jak i w opiece nad zdrowiem, bezrobociem i starością ludności. Pozatem, oba rodzaje tej samopomocy — i to jest głównie ich rysem wspólnym — są przymusem, wywartym na całem społeczeństwie przez władzę państwową. Nie zatrzymujemy się w tej chwili nad wielkim znakiem zapytania, czy państwowy przymus ubezpieczeń społecznych jest rzeczą madrą i celową dla zdrowia i mocy Państwa Polskiego, t. j. czy Państwo i jego społeczeństwo przez wprowadzenie tego rodzaju samopomocy nie osłabia się raczej i nie degeneruje, zamiast się wzmacniać, krzepnąć i stale regenerować? Powrócimy niebawem do tych watpliwości. Narazie stwierdzamy tylko, że wydatki z dochodu narodowego na ubezpieczenia społeczne odnosimy do grupy wydatków D na budowę i utrzymanie Państwa. D = o + p + r. W równaniu tem o jest budżetem Państwa, p — budżetem samorządów i r budżetem ubezpieczalni społecznych.

Żyjemy więc w trójwymiarowym systemie obciążeń pieniężnych na rzecz Państwa. Pod tym względem Polska nie stanowi wyjątku. Większość państw europejskich wytworzyło u siebie podobny trójwymiarowy system. W systemie polskim jest tylko większa, niż w państwach Europy zachodniej, dysproporcja w poszczególnych składnikach tego równania. U nas pozycja r pochłania tak wielką część sumy D, iż musi się to z koniecznością odbijać ujemnie na pozostałych dwóch pozycjach o i p.

A jakie w konkretnych liczbach są te pozycje? Budżet Państwa jest naszą tragedją. Epilogowi jej musimy zawczasu i za wszelką cenę zapobiec. Z jednej bowiem strony zarówno opozycja polityczna, jak i ekonomiści objektywni, wskazują na przerost naszego budżetu państwowego, z drugiej zaś strony jest on tak niski, iż rumieniec wstydu musi oblewać ambitnego Polaka, gdy zechce porównać liczby budżetu swego Państwa z liczbami innych państw. Mamy przed sobą dokonane przez waszyngtoński „Departament of Commerce" zestawienie według jednego wzoru i w przeliczeniu na dolary budżety 26 państw europejskich z lat 1928/29, a więc z okresu względnej jeszcze pomyślności gospodarczej Europy. Z zestawienia tego wynika, że pod względem przychodu z podatków i monopoli na głowę ludności Polska wśród tych 26 państw jest zupełnie na szarym końcu, wyprzedzając najbiedniejsze tylko dwa państwa — Litwę i Bułgarję. Takim jest budżet Państwa Polskiego.

Jakim zaś jest budżet samorządów w Polsce? Żadne cyfry i zestawienia nie dadzą obrazu lepszego, niż stan ulic i chodników, niż brak wody dobrej, światła i kanalizacji we wszystkich prowincjonalnych, z wyjątkiem dzielnicy zachodniej, miastach i miasteczkach Polski. Niema pieniędzy! — jest krzykiem rozpaczliwym wszystkich kulturalnych działaczów samorządowych. Ale na ubezpieczenia społeczne muszą się przedewszystkiem pieniadze znaleźć — tak chce prawo, tak nakazuje Państwo.

Z naszą wielkością D, która, jak wykazaliśmy, jest w ogólności sumą bardzo sztywną, niełatwo ulegającą spadkowi w okresie, gdy raptownie zmniejsza się dochód narodowy X, dzieją się rzeczy skądinad jeszcze bardzo ciekawe. Oto pozycja r, która zwykle kurczy się proporcjonalnie do spadku obrotów gospodarczych, zaczyna nie wystarczać na zaspokojenie prawem przepisanych świadczeń. Przychodzi jej wówczas na pomoc pozycja o. Narusza się niezwłocznie struktura budżetu państwa i często prowadzi do deficytów budżetowych, jak to jaskrawo występuje obecnie w Niemczech i w Anglji. Z kolei przychodzi także z pomocą pozycja p. I w tych właśnie momentach kryje się wielki nonsens socjalistycznie nastawionej demokracji współczesnej, która rzekomo stoi na straży interesów materjalnych warstw, utrzymujących się z pracy najemnej. Wypełniając bowiem braki pieniężne pozycji r funduszami z pozycyj o i p, trzeba budżety tych dwóch ostatnich pozycyj powiększyć. Jaką drogą? Drogą podwyższania starych lub wprowadzania nowych podatków. A podatki, w kogoby one nie celowały, w jakieby warstwy posiadające nie chciały uderzyć, zawsze w końcowym rezultacie obciążają całe społeczeństwo, nie wyłączając warstw robotniczych, nieposiadających. Jeżeli im się efektywnie nic nie odbiera, to utrudnia im się życie, obniża im się stopę życiową. Warstwy te bowiem, same nic nie mają, muszą po przez budżety państwowe i komunalne brać udział w zasilaniu niezbędnych funduszów pozycji r. Tutaj idea demokracji socjalistycznej upada w sprzeczności sama z sobą i sprzeczność ta w równym stopniu rujnuje interesy warstw nieposiadających, jak i na dłuższą metę warstw posiadających.

Inaczej poczyna sobie w tym wielkim zakresie gospodarki narodowej naprz. demokracja amerykańska. Nie zna ona państwowych przymusowych ubezpieczeń społecznych (z wyjątkiem niektórych form na poszczególnych bogatych Stanach). Tam wielkość D równa się tylko o i p. Pozycji r w tem równaniu niema. Czyż wskutek tego niema tam także poczucia i obowiązku moralnego do samopomocy społecznej? Otóż w Ameryce to poczucie i ten obowiązek moralny do śpieszenia z pomocą w wypadkach jakiejś katastrofy żywiołowej (przeżywany obecnie kryzys na świecie jest katastrofą żywiołową) swym współobywatelom jest rozwinięty w stopniu wyższym, niż gdziekolwiek indziej, wyższym napewno, niż w Anglji, w Niemczech, w Polsce i wogóle w tych krajach, gdzie działają systemy ubezpieczeń społecznych. Dzieje się to może dlatego, że naród amerykański jest bogatszy od narodów innych. Ale jest on może dlatego bogatszy, że nie ma potrzeby tworzenia z roku na rok funduszów dla pozycji r?

W każdym bądź razie demokracja amerykańska stoi na stanowisku, że w wypadkach katastrofalnej nędzy i głodu zawsze i wszędzie nakarmić może głodnego tylko ten, kto ma jakieś zapasy, a nie ten, kto ich nie posiada. Bezrobotny nie może być obciążony na rzecz innych bezrobotnych lub zgoła nawet na rzecz tych, którzy pracują i zarobkują. Bezrobotny bowiem w Anglji, w Niemczech i w Polsce, otrzymując z funduszu r zasiłek pieniężny, musi z tego zasiłku pewną jego część w postaci cen na różne artykuły codziennej potrzeby zwrócić poprzez różne kanały dochodu narodowego temu samemu funduszowi. Jest to arytmetyka, której żadne prawodawstwo, nawet bolszewickie, zmienić lub wyrzucić poza nawias życia ludzkiego nie jest w stanie. Natomiast w Ameryce i wszędzie tam, gdzie przymusowych ubezpieczeń społecznych niema, zasiłki doraźne bądź to w postaci artykułów spożywczych i in. towarów, bądź też pieniędzy, mają swe główne źródło w tej części dochodu narodowego, którą oznaczyliśmy lit. C. Płyną więc one z majątku i nagromadzonych oszczędności tych warstw społecznych, które oszczędzać miały z czego, a nie z zarobków i uposażeń ludzi, z wielkim tylko trudem wiążących swój rozchód z przychodem.

Są to więc dwa odrębne systemy samopomocy społecznej, wywołujące różne skutki w gospodarce narodowej oraz różne rezultaty w arytmetyce państwowej. Gruntowne zbadanie i poznanie ich powinno być naczelnym obowiązkiem tych wszystkich, których ambicja pcha w kierunku czynnego wpływania na ustrój społeczny i na strukturę finansową państwa.

A. Laczysław

Głosy i odgłosy

„SPRAWA ŻYDOWSKA" — CZY SIANIE ZAMĘTU?

Z wytrwałością godną lepszej sprawy Narodowa Demokracja patronuje wciąż rozruchom antyżydowskim. Szanujące się i bardziej powściągliwe dzienniki „narodowe" trudno schwycić na gorącym uczynku szerzenia agitacji pogromowej. Natomiast *„Gazeta Warszawska"* nie ma żadnych skrupułów. Na łamach tego pisma, wysoko dzierżącego sztandar godności „narodowej", skrupulatnie notowane są wszystkie prawdziwe i zmyślone wiadomości o rozruchach i pogromach antyżydowskich, jakie tylko gdziekolwiek na świecie się zdarzyły. Naczelny publicysta tego pisma układa nawet pachnące wiązanki z wiadomości odpowiednio spreparowanych dla wykazania, że Żydów biją na całym świecie, tylko nie u nas.

Zresztą i w Polsce zdarzyły się ostatnio dwa smutne wypadki napadania na kramy żydowskie na jarmarkach. Żydowski *„Nasz Przegląd"* z oburzeniem opisuje te zajścia, rozdmuchując je świadomie do rozmiarów poważniejszych. Uszczęśliwiona *„Gazeta Warszawska"* powtarza te wiadomości za żydowską gazetą, uważając każde zaburzenie przeciwżydowskie za swój osobisty sukces. Przy tej okazji dostaje się, oczywiście „sanacji", która „nie usiłuje nawet wystąpić z jakimkolwiek programem rozwiązania sprawy żydowskiej", poprostu, sprawa ta dla niej nie istnieje... „Ideologia państwowa" nie ma na temat załatwienia sprawy żydowskiej nic dosłownie do powiedzenia.

„Sanacja" nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, jak dalece tego rodzaju pozycja stawia ją poza nawiasem wielkich spraw, wielkich zagadnień życia polskiego, jak dalece, pomimo posiadania w swem ręku całego aparatu państwowego znalazła się na uboczu, jeżeli chodzi o rozwiązywanie realnych, palących kwestyj, które dziś zajmują myśl społeczeństwa polskiego, zarówno w jego warstwie oświeconej, jak i pośród najszerszych rzesz ludowych.

My po staremu, nie zważając na wzniosłe i odpowiednio puste frazesy, będziemy mniemać, że „wielkie sprawy, wielkie zagadnienia życia polskiego" nie mają nic wspólnego z rozruchami ulicznemi, wymierzonemi przeciwko Żydom, ani z rozbijaniem kramów żydowskich w Tarnobrzegu lub Miejskiej Górce. Tembardziej — jeśli zaczęłyby się powtarzać częściej — do czego pewne koła zachęcają już zbyt otwarcie.

„Ideologja państwowa" powinna czuwać nad spokojem i bezpieczeństwem wszystkich obywateli, a jeszcze troskliwszą, bezpośrednią opiekę roztoczyć nad siewcami zamętu i podniecenia.

C.

KRONIKA ARTYSTYCZNA

GALERJA SZTUKI POLSKIEJ W KAMIENICY BARYCZKÓW

W galerji tej mieszczą się dzieła sztuki państwowych zbiorów. Powstały one przeważnie z zakupów ministerjum W. R. i O. P. „Zakupy te w ostatnich latach czynione były w celu popierania twórczości współczesnej wobec zanikającego kolekcjonerstwa prywatnego i przeświadczenia, że sztuka polska retrospektywna jest licznie reprezentowana w innych publicznych zbiorach stołecznych i prowincjonalnych, że zatem państwu przypada ta rola uzupełniająca tworzenia galerji sztuki współczesnej, na wzór galerji Luxemburskiej w Paryżu“... (Wstęp do katalogu).

Galerja Sztuki Polskiej jest, mimo lokalnych trudności, doskonale rozmieszczoną. W pierwszej sali, do której nas wprowadza woźny, znający wyśmienicie wszystkie obrazy i ich autorów, zaznajamiamy się z dawniejszymi malarzami. Mieszczą się tam ci właśnie, na których zwykli się powoływać nasi impresjoniści. A więc przedewszystkiem Piotr Michałowski, śmiały w ujmowaniu ruchu koni, talent żywiołowy, urodzony malarz, patrzący czujnem okiem na naturę, okiem człowieka wychowanego i urodzonego na wsi, zżytego z nią i czującego jej siłę materjalną. Obok niego wisi świetny obraz Kossaka Juljusza, przedstawiający dziedzica na koniu. Piękność i szlachetność siwego araba rywalizuje z godnością jeźdźca. Jest to jeden z najlepszych obrazów olejnych Juljusza Kossaka, pełen odczucia szlachetnych linij arabskiego konia, z takim pietyzmem hodowanego w stadninach sanguszkowskich na naszych dawnych kresach. Dalej rozwieszone są świetne portrety Brodowskiego, Kokularza, Lampiego, Loefflera, Oleszkiewicza, niezmiernie cenne obrazy Orłowskiego Aleksandra, a w przejściowej salce widoki Warszawy Zygmunta Vogla. Obrazy te pochodzą przeważnie z początku dziewiętnastego stulecia, są doskonale dochowane i nic na tężyźnie koloru nie straciły. Widać, że artyści trzymali się tradycyjnej techniki i używali dobrego materjału: farb i werniksów.

Przechodząc do zbiorów malarstwa nowoczesnego zauważyć się daje nieszczególny stan niektórych obrazów, malowanych stosunkowo niedawno, i to jest charakterystyczne, że im później są malowane, tem ich stan jest gorszy. Wypływa to zapewne z użycia złych gatunków farb i płótna, a może z nieumiejętnego stosowania dobrych materjałów. I tak obrazy Boznańskiej malowane na dekturze zamiast na płótnie i to cienką warstwą farby, straciły zupełnie kolor i wyglądają jakby je kto umyślnie kurzem przysypał, to samo dzieje się z obrazami Stanisławskiego. Na obrazie Ślewińskiego, doskonałym w rysunku, kolory wyblakły i pozostały tylko jakieś inne tony, nie mające nic wspólnego z tematem. Obraz ten za świeża, był pełen delikatnych tonów zielonkawych dających piękną gamę głębokiej toni morskiej z brzegów bretońskich. Również w bardzo złym stanie jest obraz Ślendzińskiego „Rybacy“, na którym farba popękała i odskakuje od płótna. Obraz ten potrzebuje na gwałt odnowienia. Należałoby się niezwłocznie zająć konserwacją, ażeby niektóre prawdziwe dzieła sztuki nie zmarniały. Nawet obraz tak doskonałego technika, Jana Gotarda, malowany na drzewie pękł w połowie i jeśli się go nie naprawi szrama będzie coraz szerszą. Stan tych różnych obrazów powinien być nauką dla młodych malarzy, iż trzeba doskonale znać technikę olejną, ażeby obraz, przynajmniej w niezbyt długim okresie czasu, nie stracił swych wartości malarskich. A pod tym względem jest u nas coraz gorzej. Czas nagli trzeba się z robotą śpieszyć, a obraz olejny wymaga pewnej troskliwości, o ile więc od samego początku nie jest bardzo konsekwentnie malowany, zawsze później ulegnie chorobom, które zmieniają jego kolory, i zatracają wartości artystyczne. Na szczęście, tych obrazów „chorych“ jest w Galerji nie wiele, a dobry stan innych każe o nich zapomnieć.

Znakomite pastele Wyczółkowskiego ze skarbca Katedry na Wawelu radują oko swą żywością barw, impresjonistycznem ujęciem tematu, swą rzeczywistą szczerą malarskością — to już nie „martwa natura“, lecz ożywiona zidentyfikowaniem się artysty z kolorem i kształtem przedmiotu. Malarska dusza majstra nad majstry, jakim jest Wyczółkowski, ożywia te przedmioty ze złota lub brokatu. Również czysto malarskiej rozkoszy doznaje widz, przed obrazem Borucińskiego „Letni wieczór“, gdzie przez połączenie techniki akwalerowej z olejną wydobyta jest istotna różnica między ciałem ludzkiem a materjalną materją i naturą. Obraz ten góruje nad całą salą, skupia w sobie zaciekawienie, pociąga.

Świetnie świadczą o malarstwie polskiem obrazy Krzyżanowskiego i Michaliny Krzyżanowskiej. O Krzyżanowskim pisałem w poprzedniej kronice z powodu jego wystawy w Instytucie Propagandy, tu podnieść należy oryginalne ujęcie naszego pejzażu przez Michalinę Krzyżanowską, operującą w swych obrazach niskiemi, ciemnemi tonami, tworzącemi harmonijną gamę naszych miasteczek, oświetlonych popołudniowem światłem. Doskonale jest reprezentowana oryginalna sztuka Stryjeńskiej cyklem obrazów „Pascha“. Występuje tu dobitnie, jej ludowa wyobraźnia, barokowy rysunek nie w owalnej, lecz w prostej linji i jej, w gruncie rzeczy religijny sentyment, pogłębiający stosunek malarki do natury i naszej historji.

Nie mogę wymienić wszystkich malarzy, umieszczonych w Galerji — jest ich zbyt dużo na skromny ten artykuł. Dla informacji dodam tylko, że są tam reprezentowani malarze z najmłodszych grup malarskich, a więc z bractwa Łukasza, szkoły warszawskiej i innych, wystawiających bądź w Polonji, bądź też w Salonie Garlińskiego. Galerja ta daje dość kompletny obraz najnowszych kierunków w naszem malarstwie i może się stać źródłem informacji dla historyka współczesności, o ile będzie dopełniona dziełami tych malarzy, których tam jeszcze nie ma. Zakupy obrazów do Galerji powinny więc dziś iść w kierunku uzupełniania zbiorów dziełami artystów, których dotychczas niema, a które być tam powinny. Osoba dyrektora zbiorów, p. Lauterbacha, daje wielką gwarancję bezstronności i znajomości rzeczy; mamy więc pełną nadzieję, że Galerja ta stanie się prawdziwym Luxemburgiem naszej nowoczesnej Sztuki.

Franciszek Siedlecki

Polonica zagranicą

Oprócz „Ceglanego Domu“ Kossowskiego, który wydała firma Albert Bonnier w tym roku po szwecku, ta sama firma wydaje obecnie „Z dnia na dzień“ Ferdynanda Goetla w przekładzie p. E. Süderberg.

* * *

Ukazało się na brazylijskim rynku księgarskim pierwsze tłumaczenie powieści H. Sienkiewicza „Potop“ przez p. Sadi Cabral, wydane przez księgarnię wydawniczą „Marisa“. Przez tą samą księgarnię zostały wydane poprzednio tłumaczenia powieści Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem“ i „Bez Dogmatu“.

* * *

Dyrektor wiedeńskiego Burgtheatru Roebbeling, zapowiedział wystawienie w przyszłym sezonie międzynarodowego cyklu dramatów p. t „Głosy narodów w dramacie“. Wystawionych ma być 14 najwybitniejszych dramatów m. in. Krasińskiego „Nieboska komedja“.

ANIOŁOM DŹWIĘKU

Aniołom dźwięku, opalom, igrającym barwami tęczy, misternym arabeskom upodobnić się pragnęła smętna i zadumana dusza ś. p. Bronisławy Ostrowskiej. Wzorzystą, żmudną robotą wielkich kunstmistrzów słowa przesłaniała swe „chusty ofiarne“, pieśni, poczęte z udręki wrażliwego serca. Nadczułość swoją chowała za marmur strof, wiązanych z artyzmem architektów Renesansu. Poezję jej krystaliczną przypomina nam teraz całkowite pośmiertne wydanie p. t. „Pisma poetyckie Bronisławy Ostrowskiej“. Ukazały się pierwsze dwa tomy. Zawierają one dorobek dawnych czterech zbiorów: „Opali“, „Poezji“, „Chust ofiarnych“ oraz „Aniołów dźwięku“. Każdy z tomów uzupełniony jest nieznanemi wierszami wydobytemi z teki autorki.

Ś. p. Bronisława Ostrowska w dziejach naszej liryki zdobyła sobie zaszczytne, uprzywilejowane stanowisko. Jej pieśń kryje skarby uczuć niewieścich o barwach subtelnych, tonowanych dużą kulturą literacką. Poetka należała do generacji, która wraz z „Młodą Polską“, szukała nowych dróg do realizacji swych artystycznych zamierzeń. Mieszkając długie lata w Paryżu, unikała rozwichrzeń, mgławicowości, łatwizn formy. Wytworna sztuka francuskich parnasistów, tradycjonalistyczne poczucie wagi i świeżości słowa prowadziły ją po szlaku trudnych i ambitnych poetyckich wysiłków. Nie bez wpływu zapewne pozostało również i wieloletnie, dozgonne obcowanie z naturą.

Ś. p. Bronisława Ostrowska była żoną znanego rzeźbiarza Stanisława. Kult formy jest przecież naczelnem nastawieniem psychiki tego typu artysty-plastyka. Poezja autorki „Aniołom dźwięku“ składa czujnie, wytrwale hołd tym zdrowym, artystycznym poczynaniom. Odnajduje nieskazitelność kształtu dla swoich lirycznych zwierzeń, trzyma pod rozwagą i kontrolą rwący nurt wrażeń, doznań i marzeń, przemyślnie urozmaica wiązanie, rym i rytm wiersza.

Bronisławę Ostrowską poznałem wśród kolonji artystycznej, polskiej w Paryżu. Była nietylko poetką, lecz uosobieniem swej trudnej, pięknej sztuki. Wyróżniała się subtelną, kobiecą urodą, pociągała szczególnym wdziękiem. Rozmowy z nią, dalekie od towarzyskiej, pustej frazeologji, obracały się zawsze w sferze zainteresowań umysłowych, moralnych, psychologicznych, artystycznych. Dusza Ostrowskiej przepełniona była smętkiem poznania. Zawsze pragnęła wiedzieć, chciała znać zawiły mechanizm ludzkich doznań. Tworzyła sobie własne, piękne legendy, tak dziwne, gdy się zważy, iż z pozoru uchodziła za kobietę przeintellektualizowaną, chłodną, o wykwintnych formach bycia. Jej subtelna uroda i duży urok psychiczny czyniły z niej śliczne, niemal nierealne księżycowe zjawisko. Niezwykle wymagająca, jeżeli chodziło o sztukę, dawała tylko utwory wypieszczone miękką dłonią wrażliwej i subtelnej poetki.

W niepodległej ojczyźnie hołdowała nadal swym poetyckim kanonom. Nie zważała na zgiełk nowej, powojennej, jaskrawej fali życia, wdzierającej się przemocą nawet do cichych, kontemplacyjnych pracowni artystów. Pozostała sobą. Niewiastą o wrażliwem sercu i subtelnym, czułym umyśle. W otoczeniu malarzy, rzeźbiarzy, literatów, dziennikarzy widywało się ją na skromnych ucztach w towarzystwie męża: czarowała chłodną, księżycową poświatą dużych, niebieskich, magnetycznych oczu. Małe jej cierpiące usta rozchylały się słowem wnikliwem i ciętem, jak ostrze włoskiego sztyletu. Umiała głupstwo przygwoździć subtelnym, niezawodnym ciosem. Były to rzadkie chwile: wtedy na twarzy bladej, matowej wykwitały pół-uśmiech, pół-ironja.

Obcowanie z poezją ś. p. Bronisławy Ostrowskiej przypomina jej ziemską, piękną postać. Zwiduje się obraz, wyśniony przez poetkę:

— O śnij:
— Może polami pustemi,
Kędy prężą się brózdy nakształt żmij,
W pomroce,
Szedł twej tęsknoty Bóg
I krzyż swój ciężki wlókł
Po ziemi...
Może ci rzucił miłosierdzie cudu,
A ty go nie dojrzałaś w ciemności i we łzach,
— Słyszysz, jak ci serce łopoce?

Ileż tragedji w tym plastycznym, poetyckim obrazie! Ileż cierpienia w tem pytaniu, rzuconem wieczności! A oto i wyznanie obdarte jakgdyby ze złudzeń: „Jakaż potęga pragnień i cudu się chowa — w niedołężnej bezmocy człowieczego słowa!“ Tak przemawia poetka, łowczyni słów najcenniejszych, rzeźbiarka nieskazitelnych kształtów. Dusza jej rozmodlona szepce kornie:

„Jest jeden cichy, wiejski kościółek ustronny,
Gdzie w ołtarzu Maryja w złocistej sukience
Skrzyżowała na piersi swoje ciemne ręce,
Zasłuchana w hymn ciszy wiecznie jednotonny“.

Nastrojom takim poddaje się zawsze. Jest w niej religijna wrażliwość na piękno kornej ludzkiej modlitwy. Śpiewa przecież:

„O polne msze wśród wiejskiej, dalekiej kaplicy,
Płynące skroś na pola i sady owocne!
O ludu głosy proste i wiarą wszechmocne,
I rozchwiane od wiatru płomienie gromnicy!“

Nawet jej „Pieśń miłości“ wyrośnie z tej religijnej zadumy, bo „Bóg wcielił sen ziemi“ w ten hymn uwielbienia. Balladowy wdzięk mają jej księżycowe marzenia o „Cud-królewnie“, o „Szklanej górze“, „O pieśni“, o „Marunie“ czy o „Kryście‘. Niewątpliwą poezją jest wyznanie:

O biała,
Jakaś ty ładna!
Jak mię poisz
Twoich włosów wonią!
Jak mię koisz!“

Liryki miłosne Bronisławy Ostrowskiej zawsze pełne są smaku. W krótkich, ulotnych strofach umie ona zamknąć nastrój tęsknoty, refleksji, zwierzenia. Jak ślicznie, serdecznie spowiada się:

„Wróż sobie, wróż
z czerwonych róż,
z czerwonych, osypujących się płatków,
co mrą“.

Dusza Bronisławy Ostrowskiej poddawała się również czarom krajobrazu. Poezja jej przesycona jest zachwytami nad pięknem przyrody. Obcowanie z wykwintnem, wstrzemięźliwem słowem tej poetki przysparza wiele estetycznych rozkoszy. Wsłuchajmy się w jej zaziemską prośbę:

„Anioły dźwięku! wy mnie rozgrzeszcie
Mnie — niemy dzwon,
I pieśń miłości z ziemi zabierzcie,
Gdzie, wolna życia, znajdzie nareszcie
Stracony ton!

Ten „stracony ton“ dla nas zamknięty jest w dorobku poetyckim ś. p. Bronisławy Ostrowskiej. Warto go poznać i umiłować. Wabi on, opalizuje niezwykłym wdziękiem duszy kobiecej, przesyconej i promieniującej pięknem.

Eustachy Czekalski

KARIN MICHAELIS

Karin Michaelis w bieżącym miesiącu obchodziła bardzo uroczyście 60-lecie swych urodzin w domu przyjaciół w Wiedniu. Ze wszystkich stron świata nadesłano depesze, żaden z „ludzi o znanem nazwisku“ nie zapomniał złożyć życzeń. Dom tonął w kwiatach. Każdy, kto przeczytał chociaż jedną książkę duńskiej literatki, wie, jak ona kocha kwiaty... To też zasłano niemi wszystkie pokoje solenizantki... Karin Michaelis jest więc już niemal staruszką. Ale o tem się nie wiedziało. I teraz, kto się zbliża do niej pełnej życia, ruchliwej, bardzo impulsywnie na wszystko reagującej kobiety, ten odrazu zapomni, że literatka duńska już większą część życia ma poza sobą.

Dzieciństwo jej nie było słoneczne. Przyćmiewała je stała, bolesna troska: brak pieniędzy. „Bieda, to nie jest nieszczęście, ale ciężka choroba“ określa Michaelis tę wieczną udrękę w autobiografji. Bo przecież w domu babki jej, pani Bech Brõndom, często brak było pieniędzy na obiad, na najniezbędniejsze potrzeby. Ale ani babcia, ani ciocia Zosia o tem nie mówiły. Nigdy, w opowiadaniu ich nie wyczuwało się goryczy, ani tęsknoty za minionym dobrobytem. Suknia babci była połatana, ale przyozdabiał ją kołnierzyk z prawdziwej, koronki. Kiedy babka chodzi, szeleszczą czarne, jedwabne fałdy jej sukni, zupełnie, jak drzewa w ogrodzie, gdy wicher je chce przewrócić. A gdy mówi, trzeba słuchać i nie można już myśleć o niczem innem“ — pisze w pamiętniku swym dziewczynka.

W domu babci wszystko jest piękne. Stare mahoniowe szafy, zegar bornholmski, rzeźbione szkatułki. Często, gdy babcia jest zmęczona i odpoczywa w dużym fotelu przy oknie, Gunhild (tak się Karin Michaelis nazywa w autobiografji), przysłuchuje się opowiadaniom tych sprzętów. Napewno nikt inny nie słyszy szeptów martwych, zużytych przedmiotów, ale one czują, iż Gunhild je kocha. Jak wszystko, co babcię otacza i przypomina dawne dzieje. Gunhild pragnęłaby być podobna do babci. Pręży się i probuje tak wyniośle skarcić kogoś wzrokiem, jak to babcia czyni czasami. Ale jest mała i krępa, a co gorsze: zezuje. Śmieją się z niej często. Cierpi. Pociesza ją widok róż w ogrodzie babci. Rozprasza smutek targ koński w miasteczku, nawet pożar i pogrzeb, kłótnia rybaczek, wyjazd do sąsiadów. To są wrażenia niezapomniane, wyolbrzymione fantazją dziecka. Karin Michaelis opisuje je w wiele lat później. Ona i Herman Bang to najlepsi znawcy małomiasteczkowego życia w Danji.

Kiedy młodziutka Karin opuszcza rodzinne Randers, by w Kopenhadze studjować fortepian (pragnie zostać pianistką), babcia i ukochana ciotka już nie żyją. Oddała je ziemi. Gdyby właśnie te dwie kobiety nie nauczyły jej tak kochać wszystkich zwierząt, morza, łąk, lasów, słońca i nieba, serce dziewczynki jeszcze boleśniej odczuwałoby tę stratę.

W Kopenhadze prócz fortepianu uczy się grać na skrzypcach. Próbuje komponować. Ma również zdolności do malarstwa. Dobry los hojną ręką obdarzył ją w talenty. Ale niedostatek utrudnia zdobywanie wiedzy. Nietylko głód daje się jej we znaki. Jest dziwnie niepraktyczna, ufna, daje się wyzyskiwać, winę przypisuje zawsze sobie, bo zbyt kocha ludzi, by im nie wierzyć. A przecież już przeżyła swą pierwszą tragedję miłosną. Zepchnęła ją w głąb serca. Nikt o niej nie wie...

Studjów muzycznych nie kończy. Poślubia znanego literata Sophus'a Michaelis. Pod jego wpływem rozwija się w młodej kobiecie talent literacki. Drzemał ukryty, by teraz dojrzeć... Feljetony, potem książki: „Dziecko“, „Wiek niebezpieczny“ i Karin Michaelis jest sławna. Już się bieda skończyła. Jeździ po świecie. Wygłasza odczyty. Zabiera głos w wielkich zagadnieniach, zawsze stając po stronie pokrzywdzonego. Wbrew zdrowemu rozsądkowi, własnym interesom... Jest bardzo odważna, czasami krańcowa. Nie uznaje polityki, partyjności. Kieruje się sercem i współczuciem.

„Ulla Fangel“, „Metta Trap“, „7 sióstr“, „Pani Jonna“ to psychologja kobiet ich stosunku do mężczyzn, zagadnienia małżeństwa... Szukania drogi do rozwiązania trudnego problematu...

A „Sznur Pereł“ to życie amerykańskiej „arystokracji“. Karin Michaelis poślubiła dyplomatę amerykańskiego i zbliska studjuje ten świat dolara. Dusi się w nim. Cierpi. I ucieka. Na wyspę Thurõ, do białej willi Torebore. Do morza, do starych drzew i kwietników kolorowych. To jest ostoja jej życia.

W białej willi mieszka z matką, dziewięćdziesięciodwuletnią staruszką, panią Niclsiną Beck Brõndons i przyjaciółką — znaną malarką, panną Collin. Teraz „Bibi“ króluje na Thurõ. Książka o dziewczynce-malarce. Już ją przełożono na wszystkie języki. Sześćdziesięcioletnia kobieta wciela się w psychikę dziewczęcia. Co za siła talentu! Jaka skala możliwości artystycznych.

Karin Michaelis ma nietylko talent literacki: przyciąga do siebie ludzi. Garną się do niej. Ślą listy. Obydwa domki dla gości w parku na Thurõ są stale zajęte. Literaci, dziennikarze szukają tu, w serdecznej atmosferze, wytchnienia, zachęty do pracy. Michaelis jest tak bardzo czynna: pracuje w ogrodzie, sadzi drzewa, piecze ciasto, gra na fortepianie, odpisuje na listy, czyta i często do późnej nocy pracuje nad czwartym tomem „Bibi“. A wszystko to czyni z uśmiechem. Tym rozbrajającym uśmiechem kobiety o gorącem sercu.

Aniela Waldenbergowa

ALBIN DZIEKOŃSKI

TRYPTYK

I.

Jak łódź, katedra. Kamienie
spłynęły z burt, jak wiosła.
Miłość na maszty przeniosła
podniebne skał uśpienie.

Pociąga mię biały obłok,
wzrok za nim w biel wyfruwa...
Miłość w skupieniu wykuwa
ciemny portalów obłąk.

...Jakież was wiodły sny, murarze,
po szczeblach rusztowań wzwyż,
gdyście wznosili, jak hostję twarze
i kielnie w rękach, jak krzyż?

II.

Między lądami łódź płynie,
skąpana w czynie
i nadziei,
z białym żaglem u rei...

Filozoficzne lądy,
jak rotacyjna scena;
głębokie skrywa prądy
fal drobnych karacena.

Jak koronkowa wstęga,
nad rzeką most stalowy;
odległych krańców sięga
nurt asfaltowy...

III.

Olbrzym w śródmieściu — szara mgła
otynkowanej fali;
potężna fikcja ze szkła
i stali.

W pionowej gładzi, zapatrzone
w przypływ i odpływ — boksy.
Myśl: potoczyste tempo monet,
matematyczne paradoksy.

. . . .

Przyszłość w błękicie snów spoczywa,
nim się na niebios tle wykreśli;
wzniosła ją niegdyś ręka żywa,
lecz ludzie z wiarą w los odeszli.

Z LITERATURY I SZTUKI

LISTY PROSPERA MERIMEE

W ostatnim numerze „Correspondant“ p. de Sercy publikuje jedenaście nieznanych dotąd listów Prospera Merimée. Listy te, pisane między r. 1852 a r. 1861, adresowane są do p. Pasquier. Najciekawsze z nich są listy autora „Colomby“, pisane podczas jego pobytu w więzieniu (1852 r.), w którem odsiadywał piętnastodniowy areszt za pisanie artykułów w obronie włoskiego matematyka Libri, oskarżonego o kradzież książek z bibljotek publicznych. Dni, spędzone w więzieniu, zapełniał Merimée, jak to czytamy w jego listach, lekturą pamiętników Daniela de Cosnac i nauką języka rosyjskiego. W więzieniu często odwiedzały pisarza piękne panie, przynosząc mu stosy smakołyków, któremi Merimée dzielił się ze swym współlokatorem w celi i z dozorcą więziennym.

SZTUKA NIEMIECKA W EPOCE GOETHEGO

W Monachjum została otwarta wystawa sztuki niemieckiej z czasów Goethego. Wystawa ta obejmuje prace Angeliki Kaufmann, Antona Graffa, Tischbeina, Schinkla, Corneliusa i Overbecka.

KONIEC EPOKI REINHARDTA

Przed paru jeszcze laty Reinhardt był wszechwładnym panem pięciu teatrów berlińskich, dziś rezygnuje już z prowadzenia ostatniej berlińskiej sceny, któtrej był dyrektorem — teatru Niemieckiego w Berlinie, zastrzegając sobie jedynie prawo wystawienia conajmniej jednej sztuki rocznie na tej scenie. Ustąpienie Reinhardta jest rezultatem rozpaczliwego stanu finansowego, w jakim ostatnio znalazły się teatry berlińskie. Nawet sukces „Przed zachodem słońca“ Hauptmanna z Wernerem Kraussem w roli głównej nie mógł uratować sytuacji, Reinhardt był zresztą za kosztownym reżyserem, jak na obecne czasy. Jego sztuka reżyserska wymagała wielkich środków, a jego fantazja lubowała się w przepychu i rozrzutności.

Z AKADEMJI SZWEDZKIEJ

Akademja szwedzka, w której kompetencji leży przyznawanie nagród Nobla w dziale literatury, przystąpi niebawem do wyboru dwóch nowych członków na miejsca opróżnione po śmierci arcybiskupa Soederblom i b. dyr. królewskiego teatru dramatycznego Hedberga. Dziennik „Aftonbladet“ wymienia jako przypuszczalnych kandydatów: powieściopisarza Zygfryda Siwertza i biskupa Einara Billinga.

REKORD PRZEKŁADÓW

Z zestawienia wszystkich przekładów i wydań dzieł Uptana Sinclaira wynika, że książki tego amerykańskiego pisarza ukazały się w 525 wydaniach w 34 krajach. W samej Rosji przetłumaczono 104 książki Sinclaira, w Niemczech 36, w Japonji 30, w Anglji 28, w Szwecji 27, w Chinach 20, w Indjach i Ceylonie — 1. Wyszły również tłumaczenia na język hebrajski i na żargon. Lista ta jest rekordem popularności, jaki osiągnął dotychczas autor amerykański, który wielce czytany jest i w Polsce.

CZERWONOGWARDZISTA NA MIEJSCE ŚW. JERZEGO

W Moskwie otwarto ciekawą bardzo wystawę rosyjskiej sztuki ludowej, składającą się przeważnie z prac malarzy-wieśniaków ze wsi Palek. Palek słynął od trzystu lat z malarstwa ikonowego. Obecnie malarze z Palek oddali swą sztukę na usługi ustroju sowieckiego, nie zmieniając jednak form malarskich. Zamiast świętych, malują teraz maszyny, posługując się manierą ikonową. Ulubiony motyw walki św. Jerzego ze smokiem, został zmieniony w ten sposób, że zamiast św. Jerzego, na obrazie widnieje kawalerzysta czerwonej armji, przebijający lancą wroga bolszewizmu.

POLSKA NA SZLAKU WIELKIEGO LOTU MIĘDZYNARODOWEGO

W roku bieżącym poraz trzeci rozegrany zostanie międzynarodowy turniej samolotów turystycznych, t. zw. „Challenge de Tourisme International". Impreza ta, zorganizowana poraz pierwszy z inicjatywy Francji w 1929 roku, powtórzona w 1930 r., jest najważniejszą rozgrywką w dziedzinie sportu lotniczego. Przed dwoma laty Polska po raz pierwszy wzięła udział w turnieju, a przelot uczestników jego przez Polskę wywołał wielkie zainteresowanie najszerszych kół publiczności. W tegorocznym turnieju Polska weźmie udział obok pięciu innych państw, a mianowicie: Francji, Niemiec, Włoch, Szwajcarji, Czechosłowacji.

W związku z daleko już posuniętemi przygotowaniami do tegorocznego „Challenge" odbyła się wczoraj konferencja prasowa w salonach Aeroklubu Warszawskiego. Konferencję zagaił prezes Aeroklubu ks. Janusz Radziwiłł, podkreślając, iż już znaczenie naszego udziału w „Challenge" 1930 r. było dla rozwoju naszego sportu lotniczego olbrzymie. Dziś, gdy obserwujemy znaczny od roku 1930 przyrost poczucia lotniczego w szerokich sferach społeczeństwa ,dziś, gdy Polska silniej weszła w międzynarodową sieć lotniczą — udział nasz w zawodach „Challenge" jest koniecznością, o ile doświadczenie zdobyte w poprzednich zawodach nie miało być stracone, a pozycja nasza w świecie lotniczym poważnie umniejszona. Piloci nasi tylko drogą bezpośredniego zmagania się z lotnikami cudzoziemskimi, mogą ocenić swe braki i swe zalety, zarówno jak zalety naszego sprzętu, społeczeństwu zaś polskiemu zawody takie z udziałem naszych samolotów i załóg nasuną obfity materjał, sprowokują proces myślowy, który w każdym wypadku będzie można pożytecznie dla sprawy propagandy lotnictwa wyzyskać.

Po przemówieniu ks. Janusza Radziwiłła głos zabrał naczelnik Wydz. lotnictwa cywilnego Min. Komunikacji, płk. Filipowicz, który przedstawił techniczne przygotowanie do udziału naszych zawodników w „Challenge" 1932 r. Min. Komunikacji zamówiło 4 samoloty po 2 w Państwowych Zakładach Lotniczych i w Warsztatach Sekcji Studentów Politechniki Warszawskie. L. O. P. P. zamówiła 1 samolot w P. Z. L. Ponadto pracownicy P. L. L. „Lot" zorganizowali wśród siebie akcję zbiórki funduszów na jeden jeszcze samolot. W ten sposób Polska rozporządzać będzie w zawodach sześcioma maszynami.

Warunki techniczne konkursu i szanse zawodników polskich omówił mjr. Kwieciński, sekretarz generalny Aeroklubu.

Przemówienia i referaty na konferencji wczorajszej świadczą, iż przygotowania do udziału zespołu polskiego w tych najważniejszych dla sportu lotniczego zawodach są istotnie daleko posunięte i dają maximum gwarancji, że barwy polskie będą należycie bronione.

Polscy organizatorzy tej wielkiej imprezy mają jednak pod jednym względem poważne trudności. Jest to — jak zazwyczaj w obecnych czasach — kwestja finansowa. Koszt budowy samolotów jest już dzięki pomocy rządu, przemysłu, i dzięki wysiłkom organizacyj społecznych pokryty.

Pozostaje jednak jeszcze druga pozycja kosztów, bez których pokrycia nasz udział będzie niemożliwy. Są to koszta samego udziału. Zawody trwać będą około 3-ch tygodni. Samoloty w konkursie przelecą razem około 50.000 kilometrów. Według warunków Konkursu sami musimy pokryć te koszta, które według najskromniejszych obliczeń wyniosą około 70.000 zł.

Tych 70 tys. złotych—kwotę zresztą stosunkowo niewielką musi pokryć samo społeczeństwo drogą najskromniejszych bodaj, lecz z najszerszych warstw, pochodzących dobrowolnych ofiar pieniężnych. Czasu na przeprowadzenie odpowiedniej akcji jest jeszcze parę miesięcy, bowiem zawody rozpoczną się w Berlinie (punkt wyjściowy raidu) 21 sierpnia r. b. Ponieważ w grę wchodzi autorytet Polski na terenie międzynarodowym, a same zawody będą najlepszym, jaki sobie wyobrazić można sprawdzianem postępów i wyrobienia naszego lotnictwa sportowego — nie można wątpić, iż niezbędne fundusze będą wkrótce z nadwyżką zebrane.

Pieniądze na udział Polski w Challenge 1932 powinny się znaleźć, muszą się znaleźć!

W.

Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego

XII Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego, obradujący w Warszawie, pracował w dniu wczorajszym w komisjach. Czynnych było 8 komisyj: Główna, Skarbowa, Drużyn Żeńskich, Drużyn Męskich, Zuchów, Starszego Harcerstwa, Kapelanów, Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Powzięto szereg uchwał organizacyjnych, statutowych i programowych. Z ciekawszych uchwał należy wymienić: uchwałę Komisji Drużyn Męskich, składającą na Z. H. P. obowiązek pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej, wniosek Komisji Drużyn Żeńskich w sprawie organizacji wzajemnej pomocy wśród harcerek. Komisja Kół Przyjaciół Harcerstwa postanowiła zwrócić się do społeczeństwa z wezwaniem wzięcia żywszego udziału w akcji opiekuńczej, bowiem przeszło 1.000 drużyn nieposiada obecnie opieki społeczeństwa.

Szeroko omawiane były sprawy międzynarodowe, a mianowicie: słowiański obóz harcerski i międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych.

Po udzieleniu absolutorjum dokonano wyboru 12 członków do Naczelnej Rady Harcerskiej. Wśród huczných oklasków przyjęto wybór wojewody Grażyńskiego. Pozatem do Naczelnej Rady Harcerskiej weszli pp.: ks. Mauersberger, Strumiłło, Martynowiczówna, Wierzbiańska, Stefanowska, mjr. Pfeiffer, Piskorski, kpt. Ratajczak, Szczygieł, Sedlaczek i Olbromski.

W skład Naczelnego Sądu Harcerskiego weszli pp.: Grabowski, Wołowska, Uklejska, Kowalski i J. Rudnicki.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Iwasiewicza, Chojnacka, Jankowskiego, St. Rudnickiego i Strzembosza.

Zjazdowi przewodniczył nadzwyczaj sprężyście prezes Sądu Okręgowego p. Kamieński.

W TROSCE O BYT NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY STOLICY

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI POMOCY DZIECIOM PRZY UL. WOLSKIEJ 86a

Na samym krańcu ulicy Wolskiej, w biednej dzielnicy małych drewnianych lub murowanych i większych, ale i brudniejszych domków, fatalnej jezdni i niemniej złych chodników — można mieć chwilowo poważne wątpliwości, czy wogóle „dotarła" tu już kanalizacja i czy z całą pewnością jest to część stolicy wielomiljonowego państwa, które, jak ktoś słusznie powiedział, niewiele ma wspólnego z Zachodem, ale i niewiele ze Wschodem — pracuje cicha bez rozgłosu praca, a jakże pożyteczna i konieczna, właśnie tu, jedna z trzech czy może czterech na terenie całej Warszawy — Sekcja Pomocy Dzieciom przy Obywatelskim Komitecie Pomocy Społecznej.

Bezwątpienia w tej jednej z najbiedniejszych dzielnic Warszawy, gdzie bezprzykładnie panoszą się wśród ludności brud, nędza i choroby, gdzie całe gromady dzieciarni, pozbawione najprymitywniejszej opieki rodzicielskiej, wałęsają się całemi dniami po podwórkach i ulicy, czerpiąc z tych miejsc pokarm duchowy wątpliwej bardzo wartości — Sekcja Pomocy Dzieciom spełnia swe posłannictwo z poświęceniem i użytecznością.

Jak ciężka i przykra, wymagająca wielkiej znajomości rzeczy jest ta praca, utrudniona niejednokrotnie zdumiewającem, jak na dzisiejsze czasy, zacofaniem i dopraw̨dy niczem nieuzasadnioną nieufnością samych rodziców biednej dziatwy, mogłem się przekonać z krótkiej bytności w tej Instytucji podczas najintensywniejszej pracy.

— Najlepiej osądzi pan wszystko — zwraca się do mnie kierowniczka Sekcji, p. Ligocka — nie na podstawie moich informacyj, a z tego co pan tu zobaczy i usłyszy podczas naszej codziennej pracy.

Wśród wrzawy, dochodzącej z kuchni, gdzie o tej porze wydawany jest dzieciom posiłek — na piętrze, gdzie mieszczą się biura Instytucji — przed biurkiem kierowniczki „ogonek" interesantów. Przeważają kobiety. Twarze mizerne, zbiedzone o przytępionym wyrazie. We wszystkich oczach — prośba. Przy biurku rozmowa krótka, rzeczowa, zdecydowana, choć w każdem słowie kierowniczki, która jakże dobrze zna swych interesantów, pod maską pewnej urzędowości, kryje się troska o byt tych biednych ludzi.

Prośby zawsze na jeden temat — o odzież, bieliznę, obiady — czasem o zasiłek pieniężny na opłacenie komornego. Niejednokrotnie towarzyszy temu zobrazowanie warunków w sposób najbardziej tragiczny, niejednokrotnie mamy łzy, te prawdziwe, albo te z przyzwyczajenia...

Nie chodzi oto. Stan materjalny poszczególnych zgłaszających się o pomoc dobrze jest znany dzięki częstym i znakomicie prowadzonym wywiadom pani z Instytucji — wysiłek w udzielaniu pomocy musi być dokładny i celowy.

— Dlaczego pani nie posyła swych dzieci do przedszkola — słyszę surowy głos kierowniczki — dlaczego chore dziecko nie było u doktora?

— A — bo tak zeszło... pada odpowiedź.

— Bo pani o tem nie chciała pamiętać, mając wszystko ułatwione — i wobec tego dopóki te sprawy nie będą przeprowadzone, nie otrzyma pani nic z tych rzeczy, o które pani prosi.

To presja — konieczna, mająca na celu jedynie dobro tych ludzi. W ten tylko sposób przeprowadza Sekcja swe prace przy wymijających, naiwnych odpowiedziach. Mąż nie poszedł do dentysty, bo się bał! Dzieci nie posłałam do doktora, bo raz zacząć z doktorem, to pewna śmierć! Albo: poco przedszkola, kiedy dzieciakom i na podwórku dobrze — a bliżej!...

W wywiadach, prowadzonych systematycznie wśród szeregu rodzin, zawsze to samo: warunki higjeniczne okropne, kłótnie na każdym kroku, mąż bezrobotny, najczęściej pijak, czasem kryminalista — przyjęcie nieufne, często ordynarne.

Doprawdy, praca wymagająca największego poświęcenia, idealnego zrozumienia — polegająca nietylko na pomocy materjalnej — ale i na przekonaniu tych ludzi, że przychodzi się do nich z pomocą, na wytłumaczeniu spraw nieraz tak niezrozumiałych, jak to n. p., że otwieranie od czasu do czasu okna w jednoizbowem pomieszczeniu, gdzie gnieździ się rodzina złożona z 6 — 8 osób jest rzeczą konieczną, a nie polega na widzimisię pani wywiadowczyni.

Przy szalejącym ogólnym kryzysie nędza tych stron jest jeszcze większa. Mężowie pozbawieni pracy, nie są w stanie utrzymać nieraz bardzo licznej rodziny. Opłaty komornego zalegają nieraz od kilkunastu miesięcy — wielu rodzinom grożą eksmisje.

Czy mają jednak cierpieć i najbardziej odczuwać i w tem otoczeniu wychowywać się najmłodsze pokolenia? Czy młodociane charaktery, kształtujące się w środowisku najgorszej nędzy moralnej i materjalnej staną się w przyszłości tem, o co oprzeć się będzie mogła bez zastrzeżeń rozbudowująca się potęga Rzplitej?

Tę wzniosłą ideę mając za przewodnika, Sekcja Pomocy Dzieciom w pracy swej daje biednej dziatwie jak najtroskliwszą opiekę wtedy, kiedy jej w domu rodzicielskim nie staje.

Zadanie Sekcji — w zasadzie już rozwiązane, mające wiele pocieszających lub wręcz dobrych wyników, przyznać to trzeba, dzięki niezmordowanej pracy — nie jest ostatecznie skrystalizowana. Właściwie — dopiero zaczęte.

Całe społeczeństwo zdrowo myślące winno przyjść z pomocą tej koniecznej Instytucji — a każdy, kogo obchodzi los najbiedniejszych i najbardziej z natury rzeczy zaniedbanych przyszłych pokoleń winien poprzeć Instytucję tego rodzaju lub pokrewną tej, która urzęduje w dzielnicy Wolskiej.

G-ski

Podatki w kwietniu

Min. Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w kwietniu r. b. płatne są następujące podatki:

1) do końca kwietnia r. b. — I-sza rata państwowego podatku gruntowego za rok 1932.

2) do dnia 15 kwietnia r. b. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w marcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) do 15 kwietnia r. b. — zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

4) do 15 kwietnia r. b. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1931 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe, w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

5) do dnia 1 maja r. b. — państwowy podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu osiągniętego w roku 1931 względnie połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie;

6) do dnia 7 kwietnia r. b. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym, potrącony w ciągu miesiąca marca r. b.;

7) do dnia 15 kwietnia r. b. — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu marcu r. b.;

8) do 20 kwietnia r. b. — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni kwietnia r. b., aż do 5 maja r. b. — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 kwietnia r. b.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu r. b., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Z życia prowincji

W Małopolsce Wschodniej lody ruszyły

WYTĘŻONA AKCJA PRZECIWPOWODZIOWA

Wzrost temperatury i nieznaczne opady na terenie województwa lwowskiego spowodowały pękanie lodów i ich ruszenie. Na całym terenie województwa lwowskiego powstały już zawczasu — jak donosiliśmy — komitety przeciwpowodziowe.

W ciągu dnia i nocy z 1 na 2 b. m. nadchodziły wiadomości o lokalnym spływie lodów na Sanie, Dniestrze, Strwiążu i Wisłoku. Prócz drobnych uszkodzeń w pilotach mostów drewnianych zanotowano tylko uszkodzenia dwuch przęseł zniszczonego już poprzednio bardzo słabego mostu na Strwiążu, wskutek czego komunikacja została narazie przerwana. Miejscowy powiatowy zarząd drogowy w Biskocicach natychmiast przystąpił do budowy kładki dla pieszych oraz do zabezpieczenia pozostałych przęseł mostu od zabrania przez wodę.

Niebezpieczny punkt na Sanie znajduje się pod Sanokiem i Olchowcami, gdzie corocznie zagraża zator. Obecnie spływ lodu w tym punkcie odbył się bez przykrych następstw, dzięki czynności zmobilizowanych w tym celu organów. O godzinie 12.30 w nocy z 1-go na 2-gi kwietnia zaczął się tworzyć zator i już o godzinie trzeciej w nocy, gdy spostrzeżono podnoszenie się wody, saperzy przystąpili do usuwania zatorów, poczem woda opadła, nie wyrządzając żadnych szkód.

Na Wisłoku i Sanie lody spłynęły przy stanie wody około 70 cm. ponad normalny poziom. Szkód znaczniejszych niema.

Na Strwiążu około godziny 12 dnia 2-go kwietnia lody oparły się o „sofkę" Dniestru i spowodowały spiętrzenie się wody. Na miejscu czuwają organy bezpieczeństwa.

CZĘSTOCHOWA

— **Przerwa w strajku elektrycznym.** Wczoraj po raz pierwszy po dłuższej przerwie wszystkie mieszkania i sklepy w mieście były oświetlone elektrycznością. Zrzeszenie konsumentów prądu elektrycznego, wobec wobec rozpoczęcia się pertraktacyj z zarządem elektrowni, ogłosiło zawieszenie trwającego od miesiąca strajku na przeciąg dni 14-tu, t. j. do dnia 15 kwietnia. Jednocześnie podano do ogólnej wiadomości, że elektrownia zgodziła się na bezpłatne założenie zdjętych liczników. W okresie 14-tudniowym przedstawiciele zrzeszenia i elektrowni wspólnie opracują warunki, które będą następnie przedstawione do zatwierdzenia Min. Robót Publicznych celem poczynienia zmian w obecnie obowiązujących uprawnieniach elektrowni.

BYDGOSZCZ

— **Fatalna zabawa znalezionym granatem.** W dniu wczorajszym zamieszkały w Brodach 9-letni Jan Wolski, syn kolejarza, znalazł w lasku miejskim granat i przyniósł go do miasta, gdzie w obecności 2 swoich towarzyszy począł go rozbierać. W pewnym momencie chłopcy zaczęli granat uderzać młotkiem, wskutek czego nastąpiła eksplozja. 8-letni Kowalski odniósł bardzo ciężkie rany i walczy ze śmiercią w szpitalu, Wolski i drugi jego towarzysz odnieśli lżejsze rany.

POZNAŃ

— **Międzynarodowy dział filmu na Targach Poznańskich.** W ramach Targów Poznańskich odbędzie się pokaz filmowy połączony z udziałem firm zainteresowanych w produkcji aparatów filmowych, aparatury dźwiękowej i wszelkich materjałów używanych w kinach. Udział w tym dziale Czechosłowacji, Ameryki i Sowietów jest zapewniony. Byłoby pożądane, żeby polskie wytwórnie i przemysł zajęły również należne im stanowisko w tym dziale.

STAROGARD

— **Odznaczenie ks. biskupa Dominika.** Z Pepliina donoszą, że J. E. ks. biskup-sufragan Dominik otrzymał od J. E. ks. arcybiskupa metropolity Roppa Krzyż Zasługi „Pro Ecclesia in Russia".

GDYNIA

— **Uruchomienie komunikacji przybrzeżnej.** Uruchomienie regularnej komunikacji przybrzeżnej statków Żeglugi Polskiej nastąpi z dniem 1-go maja.

— **Polski statek „Ewa" rozpoczął badania morskie.** Po przerwie zimowej polski statek naukowo-badawczy „Ewa" wyruszył poraz pierwszy na badania morskie na ławicę słupską, mając na pokładzie jako asystentów nawigacyjnych dwuch uczni III kursu Szkoły Morskiej w Gdyni. Podróż statku potrwa parę dni.

LWÓW

— **Kwas solny zamiast wódki.** Przed sądem lwowskim stanął wczoraj niejaki Piotr Jaworski oraz żona jego, Julja, oskarżeni o to, że w czasie zabawy weselnej, odbywającej się w ich mieszkaniu, wskutek nieuwagi podali biesiadnikom zamiast wódki kwasu solnego. Wskutek zatrucia kwasem jedna osoba zmarła, druga zaś przez dłuższy czas ciężko chorowała. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Jaworską na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem, zaś męża jej uniewinniono.

NOWOGRÓDEK

— **Napad na agencję pocztową.** Nocy wczorajszej dokonano włamania do urzędu agencji pocztowej w Poloneczce (pow. stołpecki). Niewykryci dotąd sprawcy zrabowali kasetkę żelazną, zawierającą 39 zł. w gotówce, znaczki pocztowe na sumę 208 zł., oraz kilka książek P. K. O. Zarządzono energiczne dochodzenie.

WILNO

— **Dekoracja Legją Honorową.** Wczoraj o godz. 11-ej rano odbyło się uroczyste udekorowanie orderem francuskim Legji Honorowej komandora inż. Dominika Malewskiego i kpt. Aleksandra Mohuczego. Dekoracji dokonał szef francuskiej misji morskiej na Polskę komandor Selier.

— **Jak w średniowieczu.** We wsi Lachowickie Bory zachorował na świerzbę 6-letni syn mieszkanki tej wsi Anieli Szymnowej. Ponieważ żadne środki, stosowane przez Szymnową nie pomagały, skorzystała ona z porady swej sąsiadki, napaliła w piecu i wysmarowanego dziegciem chłopca wsadziła do pieca, w którym miał przebywać 5 minut. W międzyczasie jednak Szymnowa musiała na chwilę odejść, a gdy wróciła z pieca wydobywały się ciche jęki. Wydobyto z pieca dziecko, które miało całe ciało pokryte strasznemi ranami od spalenia i w parę chwil zmarło. Szymnową aresztowano.

— **Krwawe walki między konkurencyjnemi bandami przemytników.** W osadzie granicznej Kierczany, w rejonie Olkienik, między bandą przemytniczą Kolnickiego a konkurencyjną szajką Jana Radziunisa wynikł zatarg, który zamienił się w krwawą bójkę i strzelaninę. W walce tej zabici zostali Radziunis i Kulnis, a rany odnieśli Jankiewicz i Niewiarowicz. Czterech przemytników aresztowano, trzech zbiegło.

„Głos Sądownictwa"

(w.). W ciągu paru lat ostatnich na czoło polskiej prasy prawniczej wysunął się znakomicie redagowany miesięcznik Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. „Głos Sądownictwa". Aktualność, traktowanie zagadnień prawniczych i sądowych przez pryzmat wymagań realnego życia, szeroki wreszcie podkład społeczny przy starannym doborze materjału artykułowego, zawsze postawionego na wysokim poziomie wiedzy prawniczej — oto niezawsze, niestety, cechujące nasza prasę fachową zalety, dzięki którym poczytność i znaczenie „Głosu Sadownictwa" w sferach zainteresowanych wzrasta ostatnio w tak szybkiem tempie.

Kwietniowy, 96-cio stronicowy zeszyt tego interesującego czasopisma (cena egz. pojed. zł. 1.50) odznacza się niezwykle bogata treścia, zarówno pod względem ilości i uwagi zagadnień, poruszonych w dziale artykułowym, jak i co do bogactwa materjału informacyjnego. Numer otwierają rozważania p. Jana Hrobońiego nad zagadnieniem kryzysu w sądownictwie, poruszonem swego czasu przez sędziego Z. Zaleskiego, a wciąż wywołującem liczne odgłosy w prasie fachowej i ogólnej. Aktualna i ciekawa jest skreślona piórem p. A. Grzybowskiego krytyka art. 111 projektu polskiego kodeksu karnego w związku z konfliktem wschodnio - azjatyckim.

Dyskusje w Sejmie i Senacie nad budżetem Min. Sprawiedliwości i ustawami, dotyczącemi wymiaru sprawiedliwości w Polsce, charakteryzuje artykuł p. Z. Zaleskiego, ustawę o zmianie przepisów licytacyjnych komentuje p. Wł. Łukaszewicz, wreszcie o zagadnieniach sadowniczych i życiu sedziów zagranica pisza pp. Wł. Nestorowicz, dr. Czałczyński i A. Trawiński.

Numer uzupełnia obfity, jak zwykle, dział informacyjny łacznie ze specjalnym dodatkiem, zawierającym skorowidz orzeczeń Izby Cywilnej S. N.

Hygjena ciała

Nie ulega wątpliwości, iż między zmysłem powonienia a sferą seksualną istnieje ścisły związek. Zjawisko to poparte zostało tak licznemi dowodami, iż nauka dopatruje się w powonieniu wtórnego znamienia płciowego. Wiadomo, że niektóre zwierzęta (n. p. piżmak) wydzielają z gruczołów swoisty intensywny zapach, którego wpływ na drugą płeć znajduje analogję w działaniu: samca ptaka śpiewem na samicę. U człowieka rozwijają się pewne części wewnątrz nosa jednocześnie z narządami płciowemi — wieku dojrzewania. Fakt ten świadczy o ścisłym związku anatomicznym obu wzmiankowanych narządów. Krwawienie z nosa tak w wieku dojrzewania, jak i w okresie przejściowym u kobiet jest niezbitym dowodem oddziaływania funkcyj gruczołów płciowych na błonę śluzową nosa. Na związek obu tych narządów zwrócono już w starożytności uwagę. W wieku 18 Lockes, w 19 Clognet, a w nowoczesnej dobie Zwaardemaker, utorowali drogę do naukowo ujętych wrót o działaniu zapachu na sferę seksualną, drogą zmysłu powonienia. Podobnie jak u zwierząt wydziela i skóra ludzka, zależnie od rasy, specyficzną woń. Przenikliwą woń wydziela skóra murzynów. Mylne byłoby zapatrywanie, jakoby brak higjeny ciała był tego zjawiska przyczyną, ponieważ intensywność woni wzmaga się ze stopniem czystości. Przez odsłonięte bowiem pory łatwiej przenika woń z gruczołów skóry. Inny jest zapach prawidłowej skóry u rasy białej, inny natomiast po zaniedbaniu czystości ciała. Prawidłowa woń ciała rasy białej odczuwa Europejczyk często przyjemniej, aniżeli perfumowaną skórę. O Aleksandrze Wielkim wspomina historyk Plutarch, iż skóra jego wydziela woń fiołków.

Przykra woń pochodzi najczęściej z zaniedbania higjeny, czasem ma podłoże chorobowe. Uwzględnić należy odrębnie woń skóry głowy i włosów, pach, dłoni i stóp. Na rzadko mytej skórze głowy ulega tłuszcz zjełczeniu, w następstwie czego wytwarzają się nader przykrej woni kwasy tłuszczowe, tudzież składniki, z rozkładu potu. Żadnem pachnidłem nie daje się przenikliwa woń kwasu tłuszczowego pokryć, ponieważ olejki eteryczne ulatniają się szybko w temperaturze ciała. Mydła, choćby najwonniejsze, potęgują raczej przykrą woń głowy, ponieważ zawierają kwasy tłuszczowe. Skutek momentalny osiąga się drogą zobojętnienia i usunięcia przyczyny. Do tego celu nadaje się jedynie staranne wymycie głowy Shampoonem D-ra Lustra, który nietylko czyni zadość wymaganiom estetyki, ale stanowi preparat głównie higjeniczny, dzięki własności zobojętnienia wszelkich wydzielin o przykrej woni. Całą skórę ciała odwania, usuwa gęsią skórę i czyni ją bajecznie gładką: Prodermoll „Miraculum". Przeciw nadmiernej wydzielinie potu pach, dłoni i stóp działa nader skutecznie „Dorado" Dr. Lustra.

Dr. med. J. Libański.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Niedziela dn. 3 kwietnia

DZIŚ: Ryszarda W. JUTRO: Zwiastowanie N. M. P.
Wschód słońca 5.08, zachód słońca 18.13
Przybyło dnia 5.21
Wschód księżyca 4.54, zachód księżyca 15.56
Długość dnia 13.05

OGÓLNE

— POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO

Dnia 7 b. m. pod przewodnictwem prezesa d-ra Wróblewskiego odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem dyrekcja złoży sprawozdanie z działalności Banku za miesiąc marzec.

— PAŃSTWOWE ROBOTY BUDOWLANE

W związku z zawarciem umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym w Warszawie Min. P. i O. zwołuje konferencję międzyministerjalną, celem uzgodnienia, aby wszystkie prace budowlane, podlegające władzom urzędowym, prowadzone były na podstawie tej umowy.

— ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ IZBY HANDLOWEJ

W tych dniach odbyło się doroczne zgromadzenie członków Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie rady z działalności Izby za rok 1931, oraz uchwalono zarządowi absolutorjum. Pozatem dokonano wyborów rady, w rezultacie których weszli do rady nowi członkowie, a mianowicie: pp. J. Komorowski, inż. L. Wellisz i prezes A. Rotwand. W końcu rada dokonała wyboru prezydjum i komitetu wykonawczego na rok 1932 w osobach pp.: L. Kotnowskiego, jako prezesa i S. Brooksa, Gellota oraz St. Arcta, K. Chełmowskiego, inż. H. Stolcmana, Al. Leszczyńskiego, inż. J. Raua i hr. Osiecimskiego-Czapskiego, jako członków.

Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie członków Tow. Polsko-Amerykańskiego, na którem powołano do władz Twarzystwa następujące osoby: L. Kotnowskiego — w charakterze prezesa, Maurice Paté — wice-prezesa, Helenę ordynatową Bisping i St. Arcta.

— MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W WIEDNIU

W dniu 4 kwietnia r. b. rozpocznie się w Wiedniu międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie ostatecznego uzgodnienia towarowych pociągów pośpiesznych i dalekobieżnych w komunikacji międzynarodowej na okres 1932/33 r.

Z ramienia Min. Komunikacji w konferencji weźmie udział naczelnik Wydziału Towarowego inż. K. Włodek i starszy referent tegoż Wydziału, p. R. Kopydłowski.

— ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW

W ostatnich dniach zostali mianowani: dotychczasowy starosta w Brzesku — starostą pow. w Tarnowie i p. Czesław Brzostyński, kierownik starostwa w Bohorodczanach na takież stanowisko w Dolinie.

MIEJSKIE

— WIECZÓR DYSKUSYJNY W SPRAWIE POROZUMIENIA POLSKO-NIEMIECKIEGO

W celu wszechstronnego omówienia konsekwencji zawartego porozumienia polsko-niemieckiego odbędzie się w Stow. Przedstawicieli Handlowych (Królewska 16) w środę, dn. 6 b. m., o godz. 8.30 wieczór dyskusyjny, na którym referat na temat „Zawieszenie wojny celnej polsko-niemieckiej i znaczenie gospodarcze tego faktu" wygłosi p. minister Aleksander Ładoś.

— EMIGRACJA ROSYJSKA KU CZCI A. UNIŃSKIEGO

Rosyjskie organizacje emigracyjne w Warszawie urządzają w dniu 9 kwietnia r. b., o godz. 5.30, w salach hotelu Europejskiego „czarną kawę" ku czci laureata międzynarodowego konkursu muzycznego im. Szopena, rosyjskiego emigranta z Paryża p. A. Unińskiego. Zaproszenia wydaje kancelarja Rosyjskiego Komitetu Społecznego w Polsce (Podwale 5 tel. 785-04) w godzinach 10 — 4.

— Z SODALICJI MARJAŃSKIEJ INTELIGENCJI MĘSKIEJ

Dziś, o godz. 18 odbędzie się zebranie towarzyskie w lokalu P. P. Kanoniczek (pl. Teatralny).

— NOWE WYSTAWY W „ZACHĘCIE"

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie nowych wystaw w „Zachęcie". Doniosłem wydarzeniem w sztuce polskiej jest ukazanie się wielostronnej twórczości prof. Oskara Sosnowskiego w postaci: fantazyj, rysunków, rzeźb, modeli architektonicznych i wycinanek. Wystawa ta budzi powszechny podziw.

Pozatem otwarto wystawę „Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków".

— CYKL CHOPINOWSKI

W salonach sztuki Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 8) otwarta została wystawa prac Stanisława Nocjana p. n. „Cykl Chopinowski". Wystawa będzie otwarta do dnia 14 b. m.

— ECHA STRZELANINY WIELKANOCNEJ

Komisarjat rządu na m. st. Warszawę ukarał za przekroczenie zakazu strzelaniny w czasie świąt Wielkiej Nocy 3 osoby grzywną do wysokości 50 zł. i trzydniowym aresztem bezwzględnym; 5 osób trzydniowym aresztem bezwzględnym; 3 osoby grzywną pieniężną do wysokości 50 złotych, oraz właściciela składu aptecznego przy ulicy Towarowej nr 66 Michała Hendla, grzywną 500 zł. za sprzedaż kali chloricum w czasie zakazanym. Ponadto pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej zostali rodzice dwóch nieletnich, schwytanych podczas strzelania.

Niezależnie od powyższego komisarjat rządu wdrożył kroki, celem ustalenia osób winnych sprzedaży materjałów wybuchowych, którym grozi kara do 500 złotych grzywny.

Akcja budowlana Nacz. Komitetu do spraw bezrobocia

Akcja budowlana, wszczęta przez sekcję pracy Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, a rozpoczęta niedawno przez inauguracyjne zebranie przedstawicieli przemysłu i finansów — rozwija się nader pomyślnie. Wyłoniona na tem zebraniu komisję pracują w szybkiem tempie, przygotowując konieczne materjały, które w najbliższym czasie sformułowane będą w odpowiednich wnioskach, poczem, ujęte w stosowny memorjał, przedstawione zostaną rządowi za pośrednictwem władz zwierzchnich Naczelnego Komitetu.

Jak widać, inicjatywa sekcji pracy rokuje najlepsze nadzieje na najbliższą przyszłość, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w połowie tego miesiąca ukończone będą wstępne prace, poczem zapadną zapewne decyzje ze strony rządu. O ile więc nie nastąpią jakoweś specjalne przeszkody, a trudności nieoczekiwane nie zahamują całej akcji, spodziewać się należy, że program ożywienia budownictwa w kraju zrealizowany będzie częściowo jeszcze w tym sezonie budowlanym.

Akademja ku czci Brianda

Z inicjatywy mec. A. Lednickiego, prezesa Polskiego Zw. Paneuropejskiego i Stow. Les Amitiés Internationales, powołany został do życia komitet dla uczczenia pamięci ś. p. Arystydesa Brianda. Staraniem tego komitetu dn. 11 b. m., o g. 6 i pół wiecz. odbędzie się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja ku czci francuskiego męża stanu. Na akademji zabiorą głos m. in. p. Ambasador Laroche i sen. Le Troquer, b. minister, który umyślnie w tym celu przybywa z Paryża.

Z Teatrów

OPERA. Dziś. o g. 3 popoł. po cenach zniżonych. ukaże sie „Straszny Dwór": wieczorem opera komiczna J. Straussa „Noc w Wenecji".

W poniedziałek „Flis" Moniuszki i „Janek' Żeleńskiego.

NARODOWY. Dziś i dni nastepnych arcydzieło szyllerowskie „Don Karlos" z pp.: Solskim. Malicka. Węgrzynem i Lindorfówna.

Dziś. o godz. 4 popoł. komedja szkolna Kazimierza Leczyckiego „Sztuba".

NOWY. Dziś i codziennie świetna komedja włoska M. Cammasio i N. Ocilia „Młodość szumi" (Addio giovinezza) z J. Smosarska i T. Wesołowskim w rolach naczelnych.

LETNI. Dziś i jutro komedja Ludwika Verneuil'a p. t. „Bank Nemo" z J Leszczyńskim. Gorczyńska. A. Fertnerem. Kurnakowiczem. Hnydzińskim. Rapackim. Grodzickim i Ziembińskim.

Dziś. o godzinie 4 popoł. „Omal nie noc poślubna",

POLSKI. Dziś i jutro sztuka Bernarda Shaw'a „Pigmaljon". W roli głównej wystąpi Romanówna.

Dziś. o godzinie 4-ej popoł. pełna humoru komedja Grzymały - Siedleckiego p. t. „Ich synowa".

MAŁY. Dziś i dni nastepnych pełna humoru komedja Winawera „Poprostu truteń" z Kamińska Leszczyńska. Munclingerowa. Maszyńskim. Mierzejewskim i Zelwerowiczem na czele.

Dziś. o godzinie 4-ej popoł. komedja Kiedrzyńskiego p. t. „Szczeście od jutra".

ATENEUM. Dziś sztuka G. Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska".

W najbliższych dniach wystąpi Ateneum z premjerą ciekawej sztuki Fr. Porchê p. t. „Car Lenin" z Jaraczem w roli głównej.

NOWOŚCI. Dziś i jutro „Carewicz" Lehara w koncertowem wykonaniu całego zespołu.

Za kilka dni wznowienie operetki Abrahama „Wiktorja i jej huzar".

QUI PRO QUO. Dziś i dni nastepnych powtórzenie programu nowego z wystepem gościnnym światowej sławy śpiewaka Smirnowa.

„MORSKIE OKO" (Jasna 3). Dziś i dni nastepnych rewja p. t. „Złota defilada". Na czele zespołu Zizi Halama i Parnell.

BANDA. Jutro i codziennie „100% Bandy".

NOWY ANANAS. Codziennie rewja świateczna p. t.: „Kwiat z Hawai".

INTERESUJACE KONCERTY W FILHARMONJI. Antekarow. Serebriakow. Jocheles. Razumowskaja Djaków. Mykysza i Perelman czyli wiekszość sowieckiej grupy pianistów — uczestnicy konkursu Szopenowskiego dają w Filharmonji Wielki Koncert z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga Program o charakterze europejskim niezwykle obfity i interesujacy Koncerty te odbeda sie dziś. w niedziele. 3-go kwietnia. o g. 3 popoł. punktualnie.

Mistrz skrzypiec Bronisław Huberman wystąpi w Filharmonji na recitalu w poniedziałek. 4 kwietnia.

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Puszcza".
Atlantic — (Chmielna 33): — „Rok 1914".
Capitol — „Najeźdźcy".
Casino (Nowy Świat): — „Ułani.. ułani..."
Colosseum (Nowy-Świat): — „Dzikie pola".
Hollywood — „Taka słodka dziewczyna jak ty".
Filharmonja — „Kapitan Whalan".
Majestic — „Wiara, nadzieja i miłość".
Palace (Chmielna 9): — „Liljanka sie rozwodzi".
Pan (Nowy Świat 40): — „Najeźdźcy".
Stylowy (Marszałkowska 108): — „Legjon ulicy".
Światowid (Marszałkowska 111).—„Szanghaj Express".

Ciągnienie Loterji

Wczoraj, w 18-ym dniu ciągnienia V-ej klasy 24-ej Polskiej Loterji Państwowej, wygrane padły na numery następujące:

150.000 zł. — 8982.

5.000 zł. — 134278.

3.000 zł. — 6932 44334 84041 159540.

2.000 zł. — 9011 20884 22274 26732 55656 62855 66431 71780 78500 80034 85607 93296 96596 107744 125651 131276 134747 141148 157007.

1.000 zł. — 2127 2248 7323 15372 17661 25379 27132 31574 42423 44186 44787 54336 60633 61710 62557 65726 87590 91509 94604 96615 96925 100826 103623 111321 120136 122016 123543 125428 127077 127129 131461 133395 136538 146119 147087 152718 155087 157176.

Nekrologja

Edward Jabłoński, b. ziemianin, weteran 1863 r., lat 93. Pogrzeb odbędzie się w Radomiu, dn. 3 b. m.

Julian Moszczeński, lat 71. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu wojskowym na Powązkach dn. 4 b. m. po nabożeństwie w kościele Garnizonowym.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zaciekłe walki polityczne

BERLIN (PAT). Prezydent Hindenburg przyjął dziś hr. Westarpa i d-ra Goedke, delegatów głównego komitetu wyborczego, popierającego jego kandydaturę i zatwierdził plany akcji propagandowej. Obok „Komitetu Hindenburga" masową propagandę gotuje „Żelazny front" z socjal-demokracją na czele, występując do walki z odezwą p. t. „Bijcie Hitlera, więcej głosów na Hindenburga". Wysiłki obozu Hindenburga skierowane będą tym razem głównie na okręgi wiejskie, które, jak wiadomo, nie dopisały w pierwszem głosowaniu. Zapowiedzianych jest około 60.000 zgromadzeń „Żelaznego frontu". Wystąpią na nich ministrowie Rzeszy i Prus oraz wybitni politycy stronnictw umiarkowanych. Uruchomiony będzie najbardziej nowoczesny aparat techniczny do kolportażu pism i ulotek wyborczych. Kanclerz Brüning rozpocznie serję mów propagandowych w poniedziałek na zgromadzeniu w Karlsruhe. Pozatem przewidziane jest przemówienie prezydenta Hindenburga przez radjo.

Odpowiadając na niezwykle ostre wystąpienia polemiczne przywódców narodowo-socjalistycznych, organy demokratyczne mitygują ich tupet, wskazując na kompromitujące ruch narodowo-socjalistyczny dokumenty, będące w posiadaniu min. Severinga. Ujawnienie tych dokumentów — zdaniem „Berliner Tageblatt" — stworzy sytuację, która pozwoli przystąpić ewentualnie nawet do likwidacji oddziałów narodowo-socjalistycznych.

Przed wyjazdem do Londynu

PARYŻ (PAT). Dziś premjer Tardieu przyjął kolejno ministra czeskosłowackiego w Paryżu Osusky'ego, ambasadora niemieckiego von Höscha, oraz ambasadora Włoch, hr. Manzoni, z którymi omówił sprawy, związane z rozmowami, jakie mają nastąpić w Londynie między przedstawicielami rządu francuskiego i angielskiego oraz proponowanej konferencji 4-ch mocarstw. Tardieu zapewnił przedstawicieli Rzeszy i Włoch, iż życzeniem jego jest podczas pobytu w Londynie wyjaśnienie nieporozumień oraz usunięcie podejrzeń, jakie wywołał jego projekt o bloku gospodarczym i finansowym krajów naddunajskich.

Konferencje

PARYŻ (PAT). W tutejszych kołach politycznych uważają, że po rozmowach francusko-angielskich nastąpi bezzwłoczne powiadomienie Rzeszy Niemieckiej i Włoch o rezultatach rozmów. Następnie odbędą się *konferencje z przedstawicielem Polski*, a może i innych państw, które mogą mieć jakiekolwiek zastrzeżenia co do utworzenia tego rodzaju bloku gospodarczego w centralnej Europie bez poprzedniego porozumienia się z niemi. Zkolei nastąpi konferencja 5-ciu państw naddunajskich.

Szef G. P. U. na czele komisji granicznej rumuńsko-sowieckiej

PARYŻ (PAT). Omawiając wiadomość o zwołaniu rumuńsko - sowieckiej komisji granicznej, „Le Journal" pisze, iż doniosłość obecnych wypadków, motywująca zwołanie komisji rumuńsko - sowieckiej, nadaje jej znaczenie, jakiego dotychczas komisja ta nie posiadała. Rząd sowiecki zrozumiał to doskonale i uznał za stosowne wprowadzić bardzo charakterystyczne zmiany do składu delegacji, wyznaczonej na tę komisję. Dotychczas reprezentacja rosyjska składała się z nikomu nieznanych urzędników Ukrainy sowieckiej, pozostających pod kierownictwem szefa G. P. U. z Odesy. Po raz pierwszy na czele delegacji stanie sam Mienżyński, kierownik G. P. U.

Szpiegowie przy robotach fortyfikacyjnych

PARYŻ (PAT). Afera szpiegowska, wykryta w Longwy — o czem już donosiliśmy — wywołała wielkie wrażenie. Aresztowania dwuch szpiegów, należących do niemieckiej służby wywiadowczej w Trewirze, dokonano mniej więcej przed 8 dniami, co było zachowane w ścisłej tajemnicy. Dyrekcja przedsiębiorstwa, któremu powierzono prowadzenie robót fortyfikacyjnych, uważa, że prasa przesadza, albowiem plany, otrzymane przez nie od władz wojskowych w przededniu robót, powierzone były kierownikom odcinków, Francuzom, i przechowywane w bezpiecznych miejscach. Dyrekcja robót fortyfikacyjnych musi być z konieczności mniej wybredna w wyborze zwykłych robotników, których rekrutuje z pośród obcokrajowców, ale nadużycia z tej strony są praktycznie prawie że niemożliwe.

PRZYJAZD MIN. PAPÉEGO

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy w sprawach służbowych komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, p. minister Papée.

MIN. STIMSON JEDZIE DO GENEWY

WASZYNGTON (PAT). Stimson udaje się w dniu 8 b. m. do Genewy.

O WSPÓLNY FRONT

BERLIN (PAT). Polacy na Śląsku niemieckim, Pomorzu, Mazurach, Westfalji i Berlinie z wielką energją przygotowują się do wyborów do sejmu pruskiego, wystawiając własne listy. Szczególnie energicznie działają komitety wyborcze w Berlinie i środkowych Niemczech, organizując w najbliższych dniach szereg wieców wyborczych w różnych dzielnicach stolicy Rzeszy. Komitet wyborczy polskiej partji ludowej ustalił już nazwiska kandydatów na posła do sejmu pruskiego z Berlina. Na pierwszem miejscu znajduje się Jan Baczewski, prezes Związku Polskich Stowarzyszeń Szkolnych w Niemczech, były poseł do sejmu pruskiego. „Dziennik Berliński" ogłasza dziś pozatem odezwę Centralnego Komitetu Wyborczego, wzywającą wszystkich Polaków w Niemczech do zgodnego głosowania wyłącznie na listy polskie.

WICEKANCLERZ AUSTRJI U HINDENBURGA

BERLIN (PAT). Prezydent Hindenburg przyjął dziś na audjencji wicekanclerza austrjackiego Winklera.

EPILOG GŁOŚNEGO PROCESU

BERLIN (PAT). Sprawa niewinnie skazanego w Niemczech robotnika polskiego Jakubowskiego znalazła swój epilog w wyższym sądzie krajowym w Rostock, który w ostatniej instancji odrzucił wniosek prokuratury i obrony o rewizję procesu.

Demokratyczna prasa niemiecka wyraża zdziwienie z takiego obrotu sprawy, przypominając, że już sąd karny w Neustrelitz uznał, iż z pośród 11 poszlak przeciw Jakubowskiemu 8 najważniejszych okazało się bezpodstawnemi.

SPÓR POMIĘDZY DUBLINEM A LONDYNEM

DUBLIN (PAT). Niektórzy ministrowie rządu Wolnego Państwa sądzą, iż uda im się osiągnąć cel polityczny, wytknięty przez De Valerę i zachować przytem dobre stosunki z rządem brytyjskim. Bardzo możliwe, iż w odpowiedzi, która będzie wysłana do Londynu we wtorek, rząd irlandzki da do zrozumienia, że skłonny jest do przeprowadzenia dyskusji z rządem W. Brytanji.

O CAŁKOWITĄ PRUSYFIKACJĘ

BERLIN (PAT). Dyrektorjum rady naczelnej organizacji stanu średniego, wystosowało do ministra Spraw Wewnętrznych Groenera memorjał, podpisany przez 3.000 osób, w którym domagają się zarządzenia plebiscytu w sprawie zniesienia autonomji krajów związkowych i utworzenia na miejsce Rzeszy jednolitego państwa niemieckiego.

MIN. PATEK W DRODZE DO WARSZAWY

MOSKWA (PAT). Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie, minister Stanisław Patek, wyjeżdża dziś do Warszawy w sprawach służbowych. Przed swym wyjazdem p. minister Patek złożył wizytę kierownikom Ludowego Komisarjatu Spr. Zagr.

RAUT W POSELSTWIE MOSKIEWSKIEM

MOSKWA (PAT). W dniu 31 ub. m. odbył się w salonach Poselstwa Polskiego raut, na który przybyli wybitni przedstawiciele sfer rządowych z komisarzem Litwinowem na czele oraz korpus dyplomatyczny, m. in. ambasadorowie: Francji, W. Brytanji, Persji, Turcji i Niemiec.

PRZENIESIENIE ZWŁOK Ś. P. MJR. J. WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO

Wczoraj przed południem z cmentarza powązkowskiego na cmentarz wojskowy w Warszawie odbyło się przeniesienie zwłok dowódcy 3 Dyonu Myśliwskiego I-go pułku lotniczego ś. p. mjr. pil. Jerzego-Józefa Wieniawy-Długoszowskiego, który w dniu 11 maja r. ub. zginął śmiercią lotnika w katastrofie pod Grudziądzem.

OBRADY KLUBU NARODOWEGO

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie parlamentarnego Klubu Narodowego, na którem referat o sytuacji finansowej i politycznej wygłosił prezes prof. R. Rybarski, analizując stan obecny bilansu handlowego i płatniczego, obiegu pieniężnego i deficytu budżetowego.

W toku dyskusji szczególną uwagę poświęcono zawartej świeżo ugodzie celnej z Niemcami, oraz podkreślono niesłychaną decyzję wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviny, legalizującą szmugiel towarów niemieckich do Polski.

Ze sportu

FRANCJA ZDOBĘDZIE PUHAR DAWISA W R. B. — TWIERDZI BOROTRA

Znakomity tennisista francuski, Borotra, który brał udział w zakończonych niedawno rozgrywkach tennisowych o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w hali, zapytany o szanse tennisu francuskiego w tegorocznych walkach o puhar Davisa — oświadczył:

„Jeżeli Francja zdoła wystawić do walk o puhar w swojej reprezentacji takich graczy, jak: Lacoste, Cochet, Boussus i Gentien albo Bernard — posiadać wtedy będzie wszelkie szanse na utrzymanie w swoich rękach cennego puharu".

Borotra dodał, że on sam w walkach o puhar udziału nie weźmie, jest bowiem zdania, że nie posiada już dostatecznej formy zawodniczej, aby uczestniczyć w tak ważnej rozgrywce.

W JUGOSŁAWJI POWSTAŁO MINISTERJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Prasa jugosłowiańska opublikowała dekret, powołujący do życia jugosłow. Ministerjum Wychowania Fizycznego.

Wypadki

— **SAMOBÓJSTWO W CZYTELNI.** Wczoraj, o godz. 4-ej popoł. w lokalu czytelni „Ognisko" przy ul. Zgoda 8, popełniła samobójstwo 28-letnia Zofja Horowiczówna, studentka chemji H. poszła do kuchni, zażyła cjanku potasu, napiła się wody i upadła. Domownicy rzucili się na ratunek, wzywając jednocześnie Pogotowie prywatne. Lekarz skonstatował już śmierć. Denatka zamieszkiwała przy ul. Siennej 32. Pozostawiła kilka listów do rodziny i przyjaciół.

— **KARETKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO W NIEWOLI.** Wczoraj w południe, karetka Pogotowia Ratunkowego przywiozła ze schroniska miejskiego na Annopolu dwuch chorych, celem umieszczenia w szpitalu na Czystem Jednego zarząd szpitala przyjął. Drugiego—7-letniego chłopca, będącego pod opieką matki nie przyjęto. Z polecenia lekarza dyżurnego nie wypuszczono z terenu szpitala karetki Pogotowia. Była ona „w niewoli" przez półtorej godziny. Dopiero na skutek interwencji policji 6 komisarjatu, pełniący służbę na terenie szpitala posterunkowy, uwolnił karetkę. Chore dziecko zabrała matka do domu.

— **SAMOBÓJSTWO EMERYTA KOLEJOWEGO.** Wczoraj rano, lokator domu przy ul. Marji Kazimiery 30, Józef Rutecki, wszedłszy do ogólnej ubikacji, spostrzegł mężczyznę wiszącego na grubym sznurze, umocowanym do belki. Na wszczęty alarm nadbiegli lokatorzy, którzy przecięli sznurek i zdjęli samobójcę. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć, która mogła nastąpić przed 15 minutami. Zwłoki, na życzenie żony i czworga pozostałych dzieci, przeniesiono do pobliskiego mieszkania, przy ul. Rynkiewicza 5. Denat 64-letni Edward Gawlikowski był emerytem kolejowym oraz właścicielem dwuch domów. Już od kilku tygodni zdradzał objawy silnego rozstroju nerwowego.

Samarytańska akcja przez radjo

SZCZĘŚLIWA INICJATYWA KS. MICHAŁA RĘKASA

„Res sacra Miser..."

Świętością jest niedola ludzka również i dla radja — dla tego naprawdę najlepszego przyjaciela ludzi ubogich i chorych, którym przynosi pociechę duchową. Oddawna też samarytańska rola radja została należycie oceniona przez działaczy społecznych Europy Zachodniej. Między innemi pięknie rozwijające się na Zachodzie „Związki Chorych" korzystają z radja w coraz szerszej mierze, wprowadzając do programów radjowych specjalne „audycje dla chorych". W naszym kraju audycje takie, które cieszą się stale wzrastającem powodzeniem wśród chorych i zdrowych, nadaje od października 1930 r. Radjostacja Lwowska, jak swego czasu donosiliśmy.

Z inicjatywą tych audycyj wystąpił ks. Michał Rękas, spotykając się z pełnem zrozumieniem kierownictwa Rozgłośni. Co sobota o godz. 15.50 rozpoczyna Lwów półgodzinną audycję specjalną, z radosnem krzepiącem wzruszeniem słuchaną nietylko przez chorych radjosłuchaczów w kraju, lecz również daleko poza jego granicami. Co dwa tygodnie audycje dla chorych są transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Audycje te, obce jakiejkolwiek propagandzie, przeznaczone są dla wszystkich słuchaczów, bez względu na ich rasę, pochodzenie lub wyznanie. I nietylko dla słuchaczów chorych, gdyż audycyj tych słuchają również dziesiątki tysięcy zdrowych, ucząc się z nich miłosierdzia i czynnej miłości bliźniego. Obok katolików brały w nich już udział dzieci żydowskie, brali udział również Ukraińcy. Jest to najlepszą miarą ich popularności i zaufania, jakiem cały świat chorych darzy czcigodnego inicjatora tych audycyj.

W pogadankach z chorymi stosuje się w szerokim zakresie metodę „twórczego przeżywania cierpienia", propagowaną przez Organizację Apostolstwa Chorych. Organizacja ta, stworzona 6 lat temu w Holandji, liczy obecnie w różnych krajach ponad 70.000 członków, przyczem sama Centrala lwowska liczy 6.500 zarejestrowanych chorych z całej Polski, od których „Skrzynka Pocztowa dla Chorych" otrzymuje około 100 listów tygodniowo.

Piękna akcja Rozgłośni Lwowskiej nie ogranicza się do samych audycyj, lecz organizuje czynną pomoc dla chorych. Dotychczas udzielono pomocy 125 pojedyńczym ubogim chorym i 146 rodzinom, składającym się z 397 osób, zaopatrując je w odzież, bieliznę, obuwie, produkty spożywcze i t. p. Kilku radjosłuchaczy ofiarowało stałe dożywianie chorych, utrzymanie, leczenie — jeden lekarz zgłosił swą bezinteresowną opiekę nad „chorymi radjowymi" i t. p. Na większą skalę urządzono w ostatnich tygodniach marca r. b. święcone dla chorych i ubogich. Na apel ks. Rękasa nadesłano oprócz ofiar dla chorych 139 pakunków, z czego zaopatrzono 78 rodzin w liczbie 248 osób. Do „Skrzynki dla Chorych" wpłynęło dotychczas 9.600 zł., przyczem Komitet p. n. „Radjo dla Chorych" zebrał 7.400 zł. Z sum powyższych urządzono instalacje radjowe w szpitalach i zakładach dla chorych, a więc w Szpitalu Powszechnym (Centrala, 10 głośników, 300 par słuchawek, odbiorniki mniejsze i głośniki w pawilonach zakaźnych), w zakładzie kulparkowskim i w szeregu miejscowości na prowincji. Na doraźną pomoc dla chorych i ubogich wydano 3.800 zł., na Apostolstwo Chorych 800 zł.

W dniach 9 — 11 marca r. b. ks. Rękas wygłosił specjalne „Rozważania Rekolekcyjne", pilnie słuchane przez dziesiątki tysięcy słuchaczów, jak świadczą o tem liczne listy dziękczynne nadesłane do Radja.

Nie zapomniano również o dostarczeniu chorym książek i czasopism. „Skrzynka" zebrała setki tomów książek, roczników pism ilustrowanych i t. p., przydzielając je do bibljotek szpitalnych. Również z inicjatywy „Skrzynki" urządzono różne imprezy dla chorych, jak Opłatek, Święcone, koncerty, rozdawanie zabawek i t. p.

W najbliższych zamierzeniach lwowskiej „Radjowej Skrzynki dla Chorych" leży dalsza radjofonizacja szpitali i doraźna pomoc dla chorych ubogich.

Tak imponujący rozwój radjowej akcji miłosierdzia wśród chorych jest jeszcze jednym wzruszającym dowodem wielkiego moralnego i społecznego znaczenia radjofonji.

Ciesząc się coraz większemi postępami tej akcji, można mieć nadzieję, że podobną akcją zostaną objęte z czasem i nasze więzienia i domy poprawy, gdzie tysiącom ludzi, również odciętych od świata, Radjo przynosiłoby dobre słowo pociechy duchowej.

RECITAL LAUREATÓW KONKURSU SZOPENOWSKIEGO

W środę, 6 b. m., o godz. 21.45, radjostacja warszawska nadaje ze studja recital w wykonaniu laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego.

ŚRODA
6 kwietnia

12.10 — Płyty. **13.35** — Płyty. **14.45** — Płyty. **15.15** — Komunikat harcerski. **15.20**—Wiadomości Tow. Kooperatystów. **15.25** — Odczyt dla maturzystów. **15.45** — Giełda. **15.50** — Odczyt dla maturzystów. **16.20** — „Wśród książek". **16.40** — Płyty. **16.55** — Lekcja angielskiego. **17.10** — „Jak powstają monety i banknoty" — inż. Z. Kacprowski. **17.35** — Muzyka popularna. **18.50** — Rozmaitości. **19.15** — Komunikat przysp. rolniczego. **19.30** — Wiad. sportowe. **19.35** — Płyty. **19.45** — Pras. Dz. Radj. **20.00** — Felj. muzyczny. **20.15** — Muzyka lekka w wykonaniu harmonistów pod dyr. I. Melodysty. **21.15** — Kwadrans literacki — Jan Waśniewski — opowiad. górnika p. t. „Skarbnik. **21.45** — Beethoven: Kwartet Smyczkowy w wyk. Kwartetu Ienera (płyty). **22.45** — Odczyt francuski. **23.00** — Muzyka taneczna.

BRIDGE

ZADANIE Nr. 16
(obie strony po manszy).

B (North):
♠ —
♥ A D 10
♦ A D 2
♣ A W 10 9 5 4 3

X (West):
♠ A 7 6 4 2
♥ K W 8
♦ K W 10
♣ K D

Y (East):
♠ —
♥ 9 7 6 3 2
♦ 9 8 7 5 4
♣ 8 7 2

A (South):
♠ K D W 10 9 8 5 3
♥ 5 4
♦ 6 3
♣ 6

X dawał karty i licytuje 1 pik. Podać dalszy przebieg licytacji (z warjantami) z uwzględnieniem wysokości ew. zapisu.

Sprostowanie. Do numeru świątecznego naszego pisma wkradł się przykry błąd drukarski: W zadaniu Nr. 15 pomieszane zostały znaki kolorów u A i X. Ponieważ przestrzegamy przy podawaniu układów kart bridge'owe starszeństwo kolorów: piki — kiery — kara — trefle, nie wątpimy przeto, iż nasi czytelnicy łatwo się zorjentowali w istotnym układzie kart.

HUMOR BRIDGE'OWY

Namiętny bridge'ysta Bobby Shiem umarł i stanął przed bramą raju.

— Czego sobie życzysz, Bobby? — zapytał św. Piotr.

— Chciałbym iść do raju. Chyba można też u was grać w bridge'a?

— Idź do piekła, Bobby! — zawołał oburzony św. Piotr i zatrzasnął rajskie podwoje.

Bobby powędrował więc do piekła. Wpuścił go sympatyczny mały djabełek.

— Gracie tutaj, oczywiście, w bridge'a? — zapytał ostrożnie Bobby.

— Ależ oczywiście, Bob! — uspokoił go mały djabełek. — Właśnie brak nam jednego do kompletu — dodał, wprowadzając go do wspaniałego dębowego gabinetu. Trzech grzeszników siedziało już przy stoliku.

— No, prędko dawać karty! — zawołał Bobby wesoło.

— Karty? — zapytał djabełek, wywijając ogonem. — Nie mamy kart!

Bobby był zdziwiony:

— Nie macie kart? Jakże będziemy grać w bridge'a bez kart?

— To jest właśnie piekło, Bobby! — uśmiechnął się mały djabełek.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 80 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej", Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. IELSZEWSKI